Nr. 100. We Lwowie, — Wtorek dnia 3 Maja 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Niemiec . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar" ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów dnia 2. maja.

Zakończenie mowy ministra Dunajewskiego z d. 29. zm. dotyczące polityki rządu, podajemy poniżej jako akt, który przez wszystkie stronnictwa Austrji uznany został za akt wielkiej wagi. Urzędowy rzecznik rządu oświadczył, że wyrażenie „rząd stojący ponad stronnictwami" jest absurdem, że jednak w Austrji, dopóki parlament jest pełnym, niemożliwym jest rząd większościowy; a ztąd wypływa dla centralistów upomnienie, że w razie, gdyby spełnili kiedy swoją groźbę i wystąpili z Rady państwa, wtedy byłby możliwym rząd większościowy. Z apelacji p. Dunajewskiego do frakcyj prawicy godnem uwagi jest, iż rzecznik rządu podniósł potrzebę szanowania religijnych także uczuć ludności, czego nigdy dotychczas w tej uroczystej formie z ław ministerjalnych nie słyszano. To są najważniejsze, a zasadniczo doniosłe punkta mowy p. Dunajewskiego.

Nowa Presse pisze z powodu tej mowy: „Prawica świetny tryumf dzisiaj odniosła. Gabinet stoi odtąd zupełnie na jej gruncie; p. Dunajewski z niebywałą dotąd u niego pokorą błagał o życzliwość prawicy. Teza o staniu gabinetu ponad stronnictwami już przepadła; rząd przyjmuje program większości, ba nawet program klerykałów i feudałów. Co mają jeszcze nadal Gautsch i Badeni robić w tym gabinecie po obwołaniu duchowej solidarności gabinetu Taaffego z prawicą? Rozumiemy teraz okólnik Prażaka i oświadczenie Taaffego w Izbie panów. Wiemy teraz, że niemożliwą jest odtąd pauza w walce wewnętrznej".

Półurzędowa *Stara Presse* zowie apelację Dunajewskiego do większości wezwaniem iście patrjotycznem, a oklaski prawicy dowodzą, że ona powołanie swe taksamo pojmuje jak rząd. „W podporządkowaniu interesów partykularnych pod interes całości państwowej najlepsza rękojmia zadośćuczynienia prawowitym poszczególnych narodowości potrzebom. Nie będąc rządem partyjnym, rząd jednak potrzebuje poparcia większości, mianowicie aby na polu ekonomicznem dalej można kroczyć z powodzeniem".

Półurzędowy *Fremdenblatt* pragnie, aby większość ogłoszonym przez ministerstwa skarbu zasadom wierną pozostała. Gdyby które stronnictwo popadło w sprzeczność z tradycjami cesarstwa albo ze zdrowym postępem, to gabinet będzie zapewne w stanie powstrzymać to stronnictwo.

Deutsche Ztg oświadcza, że Dunajewski w zupełności przyjął stanowisko partyjnego ministerstwa prawicy.

Vaterland cieszy się mianowicie z dobitnego podniesienia interesów religijnych.

Staroczeska *Politik* podnosi, że „gabinet Taaffe-Dunajewski nie chce być rządem partyjnym w duchu Auersperga i Lassera, podporządkującym siły i interesa państwa swemu stronnictwu, ale też nie jest i nie chce być rządem bezbarwnym. Uznaje wspólność zasad swoich z zasadami prawicy i żąda od niej poparcia. Należało jednak do tego oświadczenia dodać przyrzeczenie, że przyjąwszy w teorji dotychczasowe przewodnie zasady większości, także w praktyce trzymać się ich będzie. Tego p. Dunajewski nie przyrzekł wyraźnie, ale wypływa to widocznie z jego mowy, i nadal rząd nie potrafi się uchylać od praktycznych konsekwencyj swego programu. Co do cierpliwości, to juścić nie ma innej rady dla gabinetu i większości, które stosować się muszą do okoliczności czasu".

Do ankiety gorzelanej, która się dnia 5 b. m. rozpocznie we Wiedniu, powołano z Wiednia, Czech, Morawy i Szląska 10, z Bukowiny jednego (p. Łukasiewicza z Zadobrówki), a z Galicji trzech członków, a to pp. Józefa Baczewskiego, Polanowskiego i Starowiejskiego. Reprezentowane są gorzelnie rolnicze, fabryczne i cukrownicze.

Jak zapowiadają, uda się przyprowadzić do skutku reformę — prowizoryczną!

Przedłożony członkom ankiety kwestonarjusz żąda odpowiedzi: 1) wogóle, co do przeciętnego wydatku alkoholu i t. p., — 2) co zarządzić w razie, jeżeli reforma ma się obracać w ramach dzisiejszego systemu opodatkowania i podwyższenia podatku z 11 na 16 centów? — 3) i 4) co zarządzić w razie, gdyby inną — z wyłączeniem monopelu — reformę zaprowadzić wypadło, mianowicie podatek konsumowy.

Na interpelację w sprawie zakazu eksportu koni, odpowiedział Tisza na sobotniem posiedzeniu węg. Izby posłów: „Że rząd czuł ciężką doniosłość tego zakazu, dowodzi fakt, iż Węgry z pomiędzy państw, produkujących konie, ostatnie ten zakaz wydały. Wobec ogromnego u nas zakupna ze strony państw obcych, groziło niebezpieczeństwo, że w razie danym własnej potrzeby pokryćbyśmy nie mogli. Stosunki są już jednak bardziej pokojowe i już przygotowujemy się do ja najrychlejszego zniesienia tego zakazu. Skoro się przekonamy, że zniesienie to nie narazi zbrojności własnego kraju, zakaz będzie może w zupełności, a na każdy sposób po części usuniętym. Tylko, że zakazu w żadnem jeszcze państwie nie zniesiono, więc też i my kwapić się nie możemy, inaczej cały świat by zakupił u nas konie, a dla nas samych by zabrakło. Mam nadzieję, że wkrótce będę mógł panom donieść o zupełnem zniesieniu zakazu".

Francuskie dzienniki wznoszą hymny tryumfu z powodu uwolnienia Schnaebelego. Głosy ich są bardzo umiarkowane, wysławiają lojalność rządu niemieckiego, lecz obok tego sławią także roztropność i stanowczość Flourensa, doradzając oraz, ażeby czujność podwojono i nie narażano się w przyszłości na niespodzianki.

Liberté życzy sobie, ażeby Francja mogła się dowiedzieć wyraźnie, czy Bismark chce wojny lub pokoju, gdyż dotychczasowy stan „małej wojny" powinien raz już ustać.

Sytuacja jest chwilowo o tyle pokojową i bezpieczną, że ambasador Herbette mógł już w sobotę w południe na czternastodniowy urlop do Francji wyjechać.

Wątpimy jednak czy ks. Bismark przyjmie bardzo wdzięcznym umysłem wszystko to, co się we Francji poza obrębem głosów dziennikarskich z powodu sprawy Schnaebelego odbywa. I tak *France* ogłasza subskrypcję na krzyż djamentowy dla Schnaebelego. Datek może wynosić najwyżej franka od jednej osoby, aby dać możność udziału jak największej liczbie patrjotów francuskich. Na czele listy składkowej ogłoszono demonstracyjnie jedenaście osób z rodziny Gautschów, jako składających datki. Rozdrażnienie trwa jeszcze na granicy; wypływa to z telegramu, w którym donoszą berlińskiemu *Tageblatowi* z Novéant, że w browarze w Maleville na samej granicy przyszło do takiej bójki między robotnikami Niemcami a Francuzami, że aż trzy osoby na śmierć ubito.

W Pagny wywołała wielką sensację wiadomość o uwolnieniu Schnaebelego. Pomimo, iż Schnaebele bocznemi drogami dostał się do swego pomieszkania i nawet światło zgasił, żeby nie było znać, że wrócił, zebrało się przecież wiele osób przed jego domem i wznosiło okrzyki: Niech żyje Francja! Niech żyje Schnaebele!

W sobotę zaraz udał się Schnaebele do Paryża i wkrótce potem był na audjencji u prezesa gabinetu Goblet'a. Jak zapewniają, bierze on na razie dłuższy urlop i prawdopodobnie będzie spensjonowany, gdyż rząd francuski, otrzymawszy zadośćuczynienie ze strony rządu niemieckiego, chce i musi usunąć przynajmniej na razie wszelkie pozory dalszego drażnienia.

Pisma angielskie wyrażają swoje zadowolenie z powodu zgodnego załatwienia sprawy Schnaebelego, i podnoszą miłość pokoju cesarza niemieckiego, na którego rozkaz głośny komisarz francuski został uwolniony. *Morning Post* poucza Francję, iż wobec wspaniałomyślności cesarza, powinna także okazywać Niemcom sąsiedzką lojalność. *Daily Tel.* mniema zaś, że Francuzi powinni odtąd porzucić podejrzenia, iż Bismark chce ich prowokować.

Stanowisko Giersa jest niewątpliwie zachwiane. Już *Nordd. Allg. Ztg.* wywołała słuszną uwagę dzienników, że swemi rewelacjami o okupacji Bośnii i Hercegowiny nie chciała jedynie przeżuwać faktu historycznego, lecz wyciągnęła go z pewnym zamiarem oddziałania na sytuację obecną. Podejrzywano, że ks. Bismark, widząc, że Giersa zachować już nie można, pragnął spadek po nim ratować dla przychylnego Niemcom hr. Szuwałowa, który obecnie jest ambasadorem w Berlinie. Tymczasem w Petersburgu bierze widocznie górę kiernnek panslawistyczny i stara się ster nawy rządowej skierować przeciw Niemcom.

Do *Tagblattu* donoszą z Moskwy, że pozycja Giersa jest stanowczo zachwianą, i że tam wymieniają Ignatiewa, jako domniemanego następcę Giersa.

Że wiadomość ta nie zdaje się być przesadną, i że jeśli wprost Ignatiew nie zostanie powołany, to na wszelki wypadek w kierunku panslawistycznym nastąpi zmiana, zdaje się wypływać z korespondencji, jaką z Petersburga otrzymuje brukselski *Nord.* Pismo to, będące w styczności z rządzącą dzisiaj partją rosyjską, zazwyczaj bardzo dobrze informowane a ostrożne, czuje się zniewolonem przestrzegać obecnie, że sytuacja jest niepewną, i że Rosja więcej niż kiedykolwiek trzymać się powinna na stanowisku wyczekującem.

W sprawie tej zamieściła *Köln. Ztg.* wielce półurzędowy, jak się zdaje, artykuł, w którym pisze: Gdyby się miało sprawdzić, że Szuwałow będzie odwołany i że Giers ustąpi, należałoby przypuścić, iż car postanowił oprzeć politykę rosyjską na nowych podstawach, nieprzyjaźnych, a przynajmniej mniej przyjaźnych dla Niemiec. Ostatnie wypadki w Petersburgu pozostawiły w Europie wrażenie, że siła odporna cara, skierowana przeciw dążnościom panslawistycznym, poczyna słabnąć na polu zagranicznej polityki. Należałoby się wówczas pogodzić z myślą, że trójcesarskie przymierze po upływie swego czasu trwania nie zostałoby już odnowione.

Także i *Nat. Ztg.* widzi w ponurem świetle trwające ciągle w Petersburgu przesilenie. *N. fr. Presse* nie sądzi natomiast, ażeby wieści o ustąpieniu Giersa były należycie uzasadnione. Zdaniem tego pisma, jest p. Giers *par excellence* ministrem pokojowym, a pokój nie zdaje się być w tej chwili zagrożonym. Zresztą każdy minister w Rosji jest i może być tylko ślepym wykonawcą woli cara, więc i Giers, jeśli będzie tego potrzeba, może się stać ministrem wojowniczym. Co do hr. Szuwałowa, notuje *N. fr. Presse* dwie pogłoski: jedna mówi, że zastąpi on Giersa, druga zaś, że pójdzie na gubernatora do Kaukazu na miejsce ks. Dondukowa-Korsakowa. W tym drugim wypadku, byłoby to stanowcze zwycięztwo kierunku panslawistycznego i należałoby się upadku Giersa spodziewać.

Jen. Orzewski, usunięty jak wiadomo z posady towarzysza rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, przedłożył carowi memorjał, wykrywający złe strony dzisiejszych rządów i dowolności czynowników. Cara nie oburzyło to pismo; owszem miał je przyjąć dobrze i oświadczyć, że go doświadczenia ostatnich lat o potrzebie zmian w machinie rządowej przekonały.

Dzienniki francuskie z departamentu Seine-et-Marne donoszą o manifestacji, która w pewnej stacji odbyła się na korzyść Rosji. Oto przebieg tej manifestacji: Pewien rosyjski pułkownik, bawiący w tych okolicach u swojego krewnego, wyraził życzenie wzięcia *incognito* udziału w ćwiczeniach 7 pułku dragonów, pod komendą pułkownika Briey'a. Życzeniu temu stało się zadość, a Rosjanin starał się zachować swoje *incognito.* Niemniej przeto dowiedział się wkrótce o jego obecności cały pułk, a kiedy kapela wojskowa zaintonowała hymn rosyjski „Boże caria chrani", odkryli głowy wszyscy oficerowie. Dowód ten przychylności dla Rosji, poruszył do łez pułkownika rosyjskiego, który serdeczne składał dzięki otaczającym go oficerom i zadokumentował swoje sympatje dla Francji po zaintonowaniu marsylianki.

Od kilku dni nadchodzą dość niepokojące wiadomości z Albanii. Turcy gromadzą wojska na granicy czarnogórskiej; obóz pod Prizrendem ma być powiększony o 12.000 ludzi. *Nowa Presse* odbiera telegram z Budny z doniesieniem, że gubernator górnej Albanii powołał spiesznie naczelników plemion górskich do Skutari, celem zabezpieczenia sobie ich pomocy na wypadek pewnych komplikacyj. Jakiego rodzaju są te przewidywane komplikacje i gdzie ich spodziewać się należy, niewiadomo dotąd. Wszelako drobne zajścia miały już miejsce. I tak usunęli Turcy krzyż ze sławnego grobu księcia Prenk Bib Doda, za co zemścili się Mirydyci ucięciem głów siedmiu tureckim żołnierzom. Stosunki Turcji z Czarnogórą, która w ostatnich czasach znacznie się uzbroiła i powiększyła swoje zapasy wojenne, nie są naprężone; pozostaje więc tylko Macedonia, na którą mogłaby dziś Turcja zwracać baczniejszą uwagę, gdzie Cankowiści, widząc że się im nie udaje w Bułgarji, poczęli wichrzyć z polecenia i w interesie Rosji. Trudno nie przyznać słuszności Turcji, jeśli ma czujne oko na Macedonię i zamieszkałe przez chrześcian okolice Albanii, tem bardziej, że nie jest ona pewną neutralności ze strony Czarnogóry i że zaniedbała dotąd stanąć na dobrej stopie z Bułgarją, chociażby wypadało jej nawet stanąć otwarcie przeciw polityce Rosji.

Z Belgradu donosi telegram na podstawie wiadomości otrzymanych z Prokoplja, że 19. zm. wpadli Arnauci na terytorjum serbskie, uderzyli na straż graniczną i zranili jednego żołnierza. Po otrzymaniu posiłków, wyparła Arnautów z kraju serbska straż graniczna. W bandzie arnauckiej byli także żołnierze z regularnego tureckiego wojska (nizami), które ustawione w kordon miało obowiązek przestrzegać pokoju i porządku. Dnia 23. zm. ponowili napad Arnauci i nizami. Pomiędzy serbskim karaułem (strażą) a napastnikami zaszła utarczka, w której wzięli udział także serbscy żandarmi. Serbowie nie ponieśli żadnych strat, natomiast mieli je Arnauci i nizami, którzy zostali wyparci poza kordon. Telegram z Prokoplja, nie oznacza bliżej punktu granicznego, w którym został wykonany napad i gdzie nastąpiło starcie sił zbrojnych, czy było to pod Dubnicą, a więc w kierunku z jednej strony na Prokoplje, a z drugiej ku Nowemu Bazarowi, lub też bardziej na południowy wschód.

O liwerunkach dla armii tureckiej donoszą z Konstantynopola, że wkrótce ma pewna fabryka francuska dostawić 500 wozów amunicyjnych dla piechoty. Dostawę tę zamówił sam sułtan, a i teraz wzrost z pałacu sułtańskiego toczą się rokowania z tą samą firmą o dostawę 300 do 400.000 uniformów dla oficerów i żołnierzy. Zamówienie to wynosi około 10 miljonów franków.

Z Kairu nadchodzi następująca wiadomość pod datą 30 z. m.: Angielski pułkownik Chermside, na czele wojsk egipskich, uderzył dnia 28 z. m. na Arabów, usadowionych w Seras w pobliżu Wady-Halfy. Oszańcowane pozycje Arabów zostały wzięte bagnetem. Arabowie stracili 150 w zabitych, a w pośród nich swojego dowódcę. Obóz ich, amunicja i dziesięć sztandarów wpadło w ręce Egipcjan, którzy stracili 40 ludzi w zabitych i rannych. W ucieczce stracili Arabowie jeszcze 40 ludzi.

Z mowy ministra Dunajewskiego

podajemy przedewszystkiem koniec, t. j. część jej ściśle polityczną, jako arcyważny pod wieloma względami wypadek polityczny.

Kończąc swoją polemikę finansową, minister skarbu wykazał dr. Carneremu, że prawi o rzeczach, których nie rozumie, i to prawi w sposób zupełnie naiwny, oświadczył jemu i innym, że należąc do innego systemu politycznego, nad wycieczkami ich przechodzi do porządku dziennego co do zarzutu, jakoby rząd obecny gospodarował tylko z dnia na dzień, i tak mówił dalej:

„Prawiono w tej dyskusji także o polityce rządu. Otóż miałem już często zaszczyt namarkowywania kilkoma rysami z tego miejsca polityki rządu cesarza Jegomości, mniemam przeto, iżby zupełnie zbytecznem było powtarzać to w zupełności. W tym względzie nie mam panom nic nowego do powiedzenia. Obawiam się jednak, aby szan. opozycja zupełnego milczenia za niegrzeczność ze strony rządu nie wzięła i dlatego kilkoma słowy powrócę do kwestyj także politycznych.

Prawdziwie, nie jako minister i były członek prawicy, ale jako mężczyzna i dobry Austrjak, muszę z najgłębszem przekonaniem ubolewać, że rok po roku powtarzane bywają tutaj pewne wyrazy, które są w najjaskrawszej z faktami sprzeczności, ale zawsze jednak są w stanie, w pewnych kołach w Austrji i za granicą, wywołać mylne zdania i wyobrażenia o państwie, które, jak chętnie przyznaję, wszystkie stronnictwa Wys. Izby zarówno kochają. Jakim sposobem można wyrazów, jak „rozkład państwa, grób nadziei, utrata wiary w państwo" dlatego używać, że inne zapanowały zasady polityczne? Ze stanowiska wolnościowego rozwoju państwa należy przecie także tutaj utorować drogę ubolewaniu nad takiemi wyrazami. W tejże chwili, gdy monarchia nasza, jak powszechnie przyznają, stanowisko do respektu zmuszające na zewnątrz zajmuje, gdy państwo to, z mieczem w pochwie, możliwym konflagracjom zapobiega, prawi się o „rozkładzie państwa", o jego „chyleniu się do upadku!" Mniemam, że wyrazy te padły w gorączce namiętności politycznej; trzeźwiej zastanawiając się może ten i ów mowca sam przyzna, że przecie rzeczy inaczej się mają. I czemuż to ma każda walka polityczna stronnictw stawać się ruiną państwa? W takim razie musianoby wszelką wolność wygnać, polityczna dyskusja bowiem i polityczne przeciwnictwo jest przecie charakterystycznem każdego wolnościowo zorganizowanego państwa znamieniem. Musianoby, jak powiada wielki poeta niemiecki, stworzyć spokój cmentarza, aby twierdzić potem, że państwo jest silne i trwałe, *wszyscy bowiem ludzie są spokojni, a więc zadowoleni.*

Muszę powrócić do pewnej myśli, którą już w tej Wys. Izbie kilkakroć, a także jako członek prawicy, rozwijać usiłowałem. To fakt, że Austrja nie jest państwem narodowem. (Bardzo słusznie! z prawicy.) Czy to dobrze, czy to pożądane — rady na to nie ma. Pozwolę sobie zrobić porównanie: na coby to się zdało, gdyby kto utyskiwał, że Pan Bóg nie dał skrzydeł człowiekowi? Nie mamy skrzydeł, i basta! Jesteśmy państwem, które nie narodowość jedną w znaczeniu etnograficznem, ale kilka narodowości obejmuje. Juści jest w tem powód do pewnych kolizyj, pewnych antagonizmów, to gwałtownych, to łagodnych. Ale według powiedzenia wielkiego króla węgierskiego Stefana jest ten fakt oraz źródłem siły. Jest to postulatem niemieckiej filozofii państwowej, i jak sądzę, całkiem słusznym, że nie w jednostajności tkwi siła, ale w rozmaitości, ponieważ różnorakość temperamentów i zdolności pod względem administracyjnym, wojskowym i ekonomicznym może być właśnie elementem siły, pod warunkiem, aby część nigdy nie zapominała o całości, nad nią się nie stawiła. (Brawo! doskonale! z prawicy).

Jeżeli przeto niektórzy panowie z szan. opozycji — nie wszyscy — zapewne gorącą dyskusją zapaleni użyli wyrazu, że opozycja wszelkiej pozbawiona ochrony, jest na pastwę wydana, to nie wiem, co pod tem rozumieć należy. Pamiętam jednakowoż doskonale, że kiedym miał zaszczyt zasiadać na ławach prawicy jako członek opozycji, temi samemi wyrazami przeciw ówczesnemu rządowi, i to nie z ław naszego klubu, ale z przeciwnej strony, miotano. A więc kwita między na-

---

Ze starych wspomnień.

Silva Rerum

Aleksandra Wybranowskiego.

(Ciąg dalszy).

Słyszałem zabawną przygodę o niejakim panu Kotuli, który dorobiwszy się znacznego mienia, kształcił swą jedynaczką córkę w Krakowie na jednej z najpierwszych pensyj, u pani Marciszewskiej. Twarzyczka dziewczęcia była ładna, a wiano trzydzieści tysięcy cwancygierami, stanowiło już z niej piękną i nie do odrzucenia partję.

Kotula trzymał karczmę i przewóz na Wiśle w Pasiece u pana Gorczyńskiego. Tam to i panienka powróciwszy z Krakowa, książeczkami czas sobie uprzyjemniała, bo otoczenie choć kochających rodziców już jej nie bawiło. Poczęli się zjeżdżać konkurenci. Panna byłaby się rączką swoją i podrożyła, lecz taki stosunek rodzinny naglił ją do wyjścia z domu.

Przyjechał nareszcie szlachcic osiadły na wiosce około Bochni z dziada pradziada, bo od niej wiódł swe nazwisko, a że wszystko podówczas jeździło szumnie, przyjechała więc matka, z oświadczeniem syna, czterma końmi i z dwoma ludźmi, a syn zajechał tak samo. Kiedy Kotula dowiedział się, że ci państwo wybierają się z jego karczmy z wizytami do wszystkich znaczniejszych dworów w sąsiedztwie, jako do swoich znajomych, i że potem ci sami sąsiedzi przyjadą do nich — postanowił jako praktyczny chłop, ażeby kosztowne konkury czemprędzej zakończyć i wesela nie sprawiać, ale ślub cicho odbyć w Krakowie.

Tak też i zrobił, bo wkrótce po tych wizytach, panna Kotulanka była już panią na jednej czy dwóch wioskach, oczyszczonych wniesionym posagiem.

Z początku mąż zachowywał przyzwoitą atencję dla teściów, lecz później zaczął stygnąć i unikać ich, i w miarę tylko interesu sentyment zięciowski okazywał.

Sprzykrzyło się to panu Kotuli, który tymczasem, nie porzucając ani swojego stanu ani zajęcia, powiększał coraz więcej fortunę i w sąsiedztwie córki kupił nowy majątek. Po latach więc kilku, kiedy córka się skarżyła, że mąż jej do rodziców nie puszcza, zaprosił ojciec pana zięcia do siebie, i mając przygotowanych do tego przyjęcia swoich kumotrów, kiedy zięć zaczął dosyć opryskliwie i z lekceważeniem ze swego postępowania się tłómaczyć, rzekł do niego:

— Panie January, wiem co się komu należy i umiem uszanować zwyczaje. Otóż przygotowałem dla ciebie, mój zięciu, ojcowską naukę. Weźmiesz teraz moją rękę, tą która ci rachowała cwancygiery, porachunek inny, a że wiem, iż jesteś szlachcicem, więc i dywan na cię czeka.

Zięć myśląc, że to żarty, zaczął się niecierpliwić i miał się ku drzwiom — lecz pan Kotula, jako człek słowny, przyzwał czekających przyjaciół, i jak źli ludzie twierdzili, swoją ojcowską ręką wyliczył stosowne napomnienie.

W rodzinie panów Makomaskich w Lubelskiem (jak mi opowiadano) była sławna kollekcja różnej wielkości i kosztowności tabakierek, gdyż jeden z tych panów miał szczególne upodobanie w podobnych zbiorach. Inną ciekawą kollekcję pamiętam we dworze kosowskim, tradycyjnie z gościnności znanym. Była to spora kollekcja kielichów, różnego kształtu i rozmaitej wielkości. Kielichy te miały swoje uprzywilejowane znaczenie, i tak, mniejszemi gospodarz po sztuce mięsa rozpoczynał ucztę, pijąc zdrowie każdego z gości, wymawiając go po godności lub też po nazwisku, co i goście nawzajem czynili. — Dopiero po pieczystem rozpoczynała się uczta na dobre i wtenczas kielichy stopniowo, w miarę dystynkcji osoby, były brane w kolej — a po wypiciu tych pryncypalnych toastów, gospodarz znowu wnosił: „Ich Mość dam — IMościów duchowieństwa" itp.

Były to czasy nader wesołe, choć niekoniecznie zaszczyt nam przynoszące; lecz pisząc o zwyczajach, trudno nie wspomnieć o nich, kiedy się z niemi wszędzie napotyka.

Jak wielką wagę przywiązywano do piwnic suchych, w których się wino dobrze konserwuje, pewne wyobrażenie daje nam kontrakt zawarty w r. 1745 z mularzem przy stawianiu dworu w Kosowej. Wyraża w nim pani Anna Tęgoborska, sędzina oświęcimska, „ażeby pan majster kunsztu mularskiego przy swojej robocie mularskiej, pilnie na to baczył, by piwnice przez niego budowane, miały głębokie fundamenta, ażeby były suche i widne, i szafy w nich z pułkami były dobrze zagłębione, by butelki stać lub leżeć mogły". Przypominam także sobie te rozmaite naczynia stołowe, które mnie malca bawiły, a stały już bezużytecznie w kredensie kosowskim. Szczególnie zwracały moją uwagę ogromnej wielkości blaty, których przeznaczenia odgadnąć nie mogłem. Kiedym się spytał do jakiego one są użytku, odpowiadała mi moja matka:

— Ten większy był używany pod piramidy z pieczystego rozmaitego, jakie przy wielkich obiadach na stole stawiano, lecz tego zwyczaju ja już nie pamiętam, jest on starszy odemnie, a podobno i od mego ojca. Te zaś mniejsze służą znowu pod piramidy z ciast i cukrów i za mnie były już używane. Stawiano je na środku stołu w czasie proszonego obiadu, i czem większe były w formie wieży lub wysokiej piramidy, tem były więcej cenione z kunsztu cukierniczego, a składały się z samych ciast najwyborniejszych.

Takie piramidy z ciast nawet ja jeszcze w naszem sąsiedztwie w Jaśkowicach u państwa Lgockich dawane pamiętam

Dom państwa Lgockich był bardzo staroświecki, zachowujący skrupulatnie wszystkie stare zwyczaje. Sam gospodarz, choć przy końcu swojego życia ociemniał, lubił jednak raczyć gości kieliszkiem. Kiedy sobie podochocił, wołał na synów: „Dawajcie sto butelek wina!"

Po śmierci poczciwego staruszka wdowa stała się więcej pobożną. Będąc raz w sąsiedniej parafii na odpuście, natrafiła na młodego księdza, który dopieroco przyszedł był na wikarego, a z krótkiego snać pobytu swego, słyszał już coś o życiu pani Lgockiej. Owóż młody ów ksiądz skończywszy spowiedź, powiada do niej:

— Moja duszo pobożna, czy nie masz coś na sumieniu, coby ci robiło wyrzuty?

— Nie, ojcze duchowny; spowiadam się często i nigdy nic nie przepominam.

— Jednak przecie — zaczyna ksiądz nalegać — dziś dzień odpustu, jesteś już w późnym wieku, może przecie, pomyślawszy, znajdziesz coś obciążającego.

Widząc takie naleganie księdza, skruszona dniem odpustu pani Lgocka, powiada mu wreszcie:

— Gdy byłam panią swego majątku, zaprowadzono w ten czas akcyzę i nie raz zataiłam więcej, niż podałam.

— A to grzech śmiertelny, rozgrzeszenia dać nie mogę; chyba zeznasz jakąś tem zrobiła szkodę rządowi.

Przedstawienia penitentki, że majątek oddała już dzieciom i te jej nie usłuchają, bo są już pełnoletnie, i że poddani jej patrzą na to, iż kolatorka odchodzi od konfesjonału bez rozgrzeszenia — nic nie pomogły, młody ksiądz był głuchym. Pani Lgocka spuściła więc welon od kapelusza, ażeby łzy i wstyd sromotny pokryć i z żalem wróciła do domu.

Na drugi dzień wybrała się do Kalwarji, ażeby odbyć nową spowiedź. Zdarzyło się, że trafiła na gorącego patrjotę; kiedy więc księdzu opowiedziała swoją przygodę, ten zamiast skrupułu uznał winę za jedyną staruszki zasługę.

— Żeś ten rząd niegodziwy — rzekł — nie wspierała swym dochodem, toś dobrze robiła.

Niekontenta naturalnie i z tej spowiedzi, kazała pani Lgocka po kilku dniach wypoczynku założyć kasztanki do żółtej kolaski i pojechała do Krakowa. Tu dopiero wybrawszy sobie spowiednika rozsądnego, który jej należycie winę wytłumaczył i sumienie skruszył, powróciła spokojniejsza, choć zawsze ciężko tą przygodą strapiona.

Proboszczem w tamtejszej parafii, był ks. kanonik Łopacki — szanowny kapłan i orator. Nie odbył się w sąsiedztwie żaden pogrzeb, ażeby ksiądz kanonik nie pożegnał mową nieboszczyka. Nie rozpoczęły się żadne wakacje, ażeby znowu ks. kanonik młodzieży ze szkół przyjeżdżającej, nietylko w swojej parafii ale i w sąsiedztwie troskliwie nie wyegzaminował i albo ją pochwalił lub też napomniał do lepszej nauki.

Raz zapomniawszy się starowina, zakończył długą mowę pogrzebową temi słowy: „żegna was śp. Ludwik, do widzenia się z wami."

Na to szmer powstał w kościele, i mówiono sobie: „Ej coś to ks. kanonik nie myśli umierać, kiedy siebie od widzenia z Ludwikiem wyłącza".

(C. d. n.)

mi! Nie sądzę też, aby podnoszenie takich ogólnikowych żałób, jak „pozbawienie ochrony i wydanie na pastwę“ mogło, choćby może nie z rozmysłu, ale faktycznie być czem innem, jak tylko środkiem agitacyjnym.

Jeden z szan. posłów powiedział, że rząd nic zgoła nie dokazał, nic znacznego nie przeprowadził. A znając dokładnie stosunki, czego mu nie zaprzeczam, zaraz przypomniał sobie koleje skarbowe. Mniejsza o to, ale ten sam p. poseł w toku swojej mowy, której z całą uwagą słuchałem, mnóstwo przytoczył zarządzeń dla wykazania klubowi czeskiemu, ile to rząd dla niego uczynił. (Wesołość na prawicy). Nie spieram się o to, dla kogo były te zarządzenia, ale zarządzenia były przecie. Tenże sam poseł prawił o „wszystkich owych wielkich akcjach państwowych“ i szan. panów niejako do wdzięczności wzywał, — z jakim sukcesem, tego osądzić nie zdołam.] (Wesołość na prawicy).

Rozbierając stanowisko rządu jako takiego, nie wiem zaiste, cobym nowego miał do powiedzenia. Nasze stanowisko zawsze pozostało to samo tak co do celów i zamiarów, jak i co do podwalin mocy, siły i wytrwałości rządu. Ale jużto w boju parlamentarnym niejedno przecierpieć potrzeba. Wszakci p. poseł chebskiej Izby handlowej (Plener) całą czynność naszą w ten sposób scharakteryzował, jakoby gabinetowi zgoła o nic innego nie szło, tylko aby nadal egzystować. Taki sposób wojowania nie jest właściwym dla mężów politycznych w poważnym boju parlamentarnym. Takie jest moje zdanie osobiste.

Wszelako chętnie z pobłażliwością przyjmuję to wyrażenie, p. poseł bowiem, o ile wiem, nigdy jeszcze nie był ministrem (wesołość na prawicy), i mimo najlepszych chęci *) nie potrafi wyobrazić sobie tego wielkiego ukontentowania, jakiego się na tych tu ławkach (ministerjalnych) przez kilka lat doznaje (wesołość na prawicy). Ale gdy mówił na serjo, więc zmuszony jestem — i jestem mu obowiązany za nastręczenie sposobności — oświadczyć na cały głos, szczerze i otwarcie, że ministerjum, jeżeli tutaj zasiada, niema tak niskiego celu na oku jak proste pozostawanie na urzędzie. Jeżeli ministerjum wytrzymuje, to spełnia tylko poprostu obowiązek — obowiązek posłuszeństwa dla tej najwyższej woli, która koniec końców jeszcze na szczęście Austrji, jest decydującą. (Brawo! brawo! z prawicy). I pomimo namiętnej opozycji, która we wielu wypadkach, nam przynajmniej, rzeczywiście niesprawiedliwą się wydaje, zadanie nasze jeżeli może nie łatwiejszem, to jednak znośniejszem się staje, jeżeli ze stanowiska obowiązku nań się zapatrujemy. Przecierpi się niejedno, spełniając obowiązek i musząc dalej kroczyć drogą, która ostatecznie istocie państwa odpowiada.

Proszę panów ze wszystkich stronnictw, zastanowić się najuprzejmiej, czy rządy według szablonu parlamentarnego, jakie w zachodniej Europie istnieją, i w niektórych także podręcznikach naukowych jako najlepsze przedstawiane bywają, w Austrji są możliwemi. Tak często nam przecie wytykają, że zowiemy się rządem ponad stronnictwami stojącym, a nawet wielu z wielce szan. osobistych przyjaciół z prawicy ten wyraz nie jest do smaku. To rzecz naturalna; i ja w nim nie smaknję. Gdybym mówił, że stoję ponad stronnictwami i gdyby to wytłumaczono tak, jakobym się za wyższą istotę uważał, to bym rozumiał ansę z tego powodu. Ale tego ja nigdy nie powiedziałem, — proszę poszukać, czym kiedykolwiek tego wyrazu użył.

Należy też dalej zapytać: co to właściwie za rząd, który nie jest rządem ze stronnictwa wychodzącym, a ze względów parlamentarnych być nim nawet nie może? Stać ponad stronnictwami już dlatego niepodobna, że każdy rząd musi mieć pewny grunt pod nogami; wisieć w powietrzu przecie nie może. Jeżeli się zaś według zwyczajnego szablonu konstytucyjnego za podstawę bierze postulat, że zgodne i stałe we wszystkich swoich przekonaniach i politycznych poglądach stronnictwo, jest do kierowania Izbą, a przeto i do objęcia rządów powołanem; i jeżeli następuje to stronnictwo ze zmianą okoliczności na mniejszość zejdzie i rządy innemu stronnictwu odstępuje: to jest to stary huśtawkowy system konstytucyjny — na lewo torysi, na prawo whigowie — z dawnych angielskich i francuskich stosunków przejęty.

Niedawno temu spojrzałem na czarną tablicę w tej Izbie; obaczyłem na niej sześć czy siedm stronnictw wypisanych (ogłaszane są na niej termina zebrań klubowych; p. r.) Otóż które z tych różnych stronnictw zechciałoby w powyższym duchu objąć konstytucyjne Izby całej i rządów sternictwo? Jeżeli możliwem jest takie sternictwo sposobem konstytucyjnym, to było ono możliwem — a sam też do tego należałem — przez połączenie kilku stronnictw prawicy tej Wys. Izby.

Powiadają nam: Potrzebujecie większości! Ależ tego nikt nie zaprzecza! Gdzie konstytucja musi i chce być szanowaną, to musi też każdy rząd uzyskać pozwolenie większości Izby dla każdego kroku swojego. Jest to rzeczą tak naturalną, że zgoła nie pojmuję, jak można wytykać rządowi, że z większością trzyma. Alboż było kiedy inaczej? A że każde z osobna ze stronnictw, z których się większość składa, nie może wymagać, aby rząd wyłącznie za jego tylko szedł zdaniem, to także leży w naturze rzeczy.

Otóż, moi pp., jeżeli z jednej szan. strony tej Izby, a to z prawicy, wynurzono życzenie ściślejszego kontaktu, tj. porozumiewania się między rządem a nią, aby wielkie agendy państwowe nietylko w sposób właściwy ale i stosunkowo szybko przeprowadzane były: to ja z mego stanowiska nic zgoła przeciw temu nie mam do zarzucenia, i naturalnie z mego stanowiska muszę na dzisiaj zaniechać wskazania odpowiednich ku temu środków, mimo że sam szan. poseł zrobił wzmiankę, której praktycznem następstwem musiałoby być ściślejsze zespolenie rozluzowanej poniekąd większości.

Położenie, moi wielce szan. pp., jest tedy z pewnością trudne, zadanie jest wielkie, a co z pewnością nie ułatwia zadania rządowi, opozycja jest bardzo znaczną co do liczby i co do jakości; a jednak dla przytoczonego powodu na tej drodze z obowiązku wytrwać musimy, ponieważ mianowicie, jak jeszcze dodaję, istocie państwa austrjackiego czysty, prosty rząd większości nie odpowiada, gdyż potrzebna do tego większość nie istnieje.

Dopóki pełny parlament w Austrji istnieć będzie, dopóty też trudno myśleć o wielkiem, przemożnem, jednotliwie zwartem stronnictwie większości. I oto przechodzę do orzeczenia p. posła chebskiej Izby handlowej, który powiedział: „Rząd twierdzi, że stoi ponad stronnictwa albo że nie jest stronniczym, a mimo to p. minister skarbu w duchu partyjnym, i to arcypartyjnym, udaje się do większości.“ No, co się tyczy stronniczości rządu, szkoda mówić o tem. Ale jeśli p. poseł rzekł, żem się już bardzo często udawał do prawicy, to jest to fakt z pewnością prawdziwy. Juścić mógłbym mu odeprzeć: ba, a do kogoż się mam udawać? Z pewnością nie do p. posła. Podobnobym napróżno do niego apelował, ale że i w tym względzie jestem uczniem pojętnym i chętnie pouczyć się pragnę, na to przytaczam dowód następujący.

Wczoraj wieczór czytałem w największym a wodzącym rej organie szan. opozycji zapewnienie, że przygotowuję manifest celem zjednoczenia prawicy. Rzecz naturalna, że prasie wiele pisać wolno, ale manifestu wydawać mnie nie wolno, to nie moje powołanie. Ale że odwzajemniać się należy, więc niech mi wolno będzie nawiązać do pewnych wyrazów szan. większości, jakie padły w tej rozprawie, i oświadczyć, że rząd wprawdzie nie może uznawać każdego poszczególnego życzenia stronnictw większości, że jednakowoż przewodnie zasady większości zna, i że jeżeli większość zasad tych w ogóle i w całości trzymać się myśli, tj. dawać państwu, co się państwu należy, równe prawo dla wszystkich narodów (oklaski z prawicy), bezwarunkowe szanowanie ich uczuć religijnych, tudzież historycznych tradycyj cesarstwa austrjackiego (oklaski z prawicy), jeżeli prawica konserwatywną w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu być, tj. zachować myśli to, co jest społeczeństwa i historycznego porządku narodów tego państwa podstawą, ale nie uchylając zdrowego, acz powolnego, pewnego i statecznego postępu; jeżeli tedy szan. większość — o czem nie wątpię — tradycjom tym wierną pozostać myśli: to radbym ku niej zawołał: cierpliwości i wytrwałości, ale też rzetelnej pracy w służbie państwa! Niczego się odrazu nie osiąga. *Violentia nemo imperia continuit diu — moderata durant.* (Nikt gwałtownictwem rządów długo nie utrzymał; to jest trwałem, co się miary trzyma). I mimo zarzutu p. posła Plenera udaję się do was z tą myślą w nadziei obopólnego wspierania się rządu i większości.“ (Huczne brawa i oklaski z prawicy; ministrowie i wielu posłów z prawicy gratulują mowcy).

*) Jak wiadomo, p. Plener poczytuje się za „urodzonego na ministra skarbu“, a nigdy do ministerjum dostać się nie może: *p. r.*

Z Izby sądowej.

Lwów d. 2. maja.

(Obraza majestatu. — Najbliższe rozprawy).

Przed trybunałem wyrokującym odbyła się w sobotę rozprawa karna w procesie przeciw Michałowi Pankiewiczowi rodem z Rudna, gr.-kat. rel. stanu wolnego, byłemu zwrotniczemu przy kolei Karola Ludwika, którego prokuratorja państwa oskarżyła o zbrodnię gwałtu publicznego i obrazę majestatu. Pankiewicz powróciwszy z podróży swej po Rosji w ciągu roku 1886 i 1887 rozszerzał we Lwowie pogłoski, mianowicie, że przyjdzie do wojny między Rosją a Austrją, czego by sobie bardzo życzył, ponieważ wówczas mógłby się mścić na Polakach i Żydach. Pogłoski te zdaniem prokuratorji państwa mogły między mieszkańcami Galicji wzniecić uzasadnione obawy. W pierwszych zaś dniach lutego b. r. w szynku Izaka Brandla na Bogdanówce, wyraził się Pankiewicz w ten sposób o osobie cesarza austrjackiego, że dopuścił się obrazy majestatu.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Podsądnego bronił dr. Korol.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Pankiewicza od zarzuconej mu zbrodni gwałtu publicznego, a natomiast uznał go winnym zbrodni obrazy majestatu i skazał go za to na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Na drugą kadencję Sądów przysięgłych, która się dziś rozpoczyna w tutejszym Sądzie karnym, wyznaczone zostały dotychczas następujące rozprawy. 2. maja Eugenji Ponurskiej, o zbrodnię kradzieży; 3. maja Józefa Puka, o fałszowanie monety; 4. maja Semki Juuko, o zbrodnię podpalenia; 5. maja J. Wojciechowskiego i towarzyszy, o zbrodnię kradzieży; 6. maja Józefa Baranowskiego, o zbrodnię morderstwa; 9. maja Józefa Kruszewskiego i Fortunata Głowackiego, byłych dyrektorów „Banku zastawniczego“, o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia; 16. maja Chaima Wurma, o zbrodnię skrytobójczego morderstwa.

(Adwokat przed sądem).

Jedenasty dzień rozprawy.

Lwów d. 30. kwietnia.

Sobotnie posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się ogłoszeniem przez przewodniczącego uchwały trybunału względem postawionych przez prokuratorję i obronę wniosków, by odczytać rachunki wystawione przez kancelarją adwokacką śp. Siterskiego, poprzedniego pełnomocnika śp. Janiszewskiego i by odczytać pozew ustawniczych spadkobierców śp. Janiszewskiego o unieważnienie testamentu. Trybunał uchwalił oba dokumenta odczytać.

Po odczytaniu pierwszego, przewodniczący konstatuje, że śp. Siterski nie pobierał wynagrodzenia ryczałtowego jakoby 10% wynoszącego, lecz tylko od każdej czynności.

Następnie przystąpiono do odczytania wyżwymienionego pozwu. Dowiadujemy się tam, że śp. Janiszewski zeszedł z tego świata w stanie kawalerskim, że zawsze miał zapatrywania staroszlacheckie i postępował wedle nich, dowodem czego okoliczność, że urzędnikom przyjeżdżającym sekwestrować go, wyrzucał pieniądze przez okno, a płacił należności skarbowe dopiero przymuszony; dalej czytamy w pozwie, że zmarły był dla swoich krewnych zawsze nadzwyczaj wylany, że Mieczysława hr. Skarbka bardzo lubił, że formalnie zmuszał go do zaciągania u niego pożyczek, że troskliwie zajmował się jego synem. Dopiero podczas choroby miała zajść zmiana, której nikomu innemu przypisać nie można tylko Widajewiczom, którzy walczyli wszelkiemi oszczerstwami, byle tylko krewnych w oczach śp. Janiszewskiego jak najgorzej przedstawić.

W chwili, gdy zaczęto odczytywać szczegóły dotyczące bliższych stosunków śp. Janiszewskiego z panią Rozalią Widajewiczową i o jej stanowisku jako zarządczyni domu zmarłego, jak niemniej zapatrywaniach się na to p. Bolesława Widajewicza — zast. prok. p. Żminkowski przerywając, ponownie sprzeciwia się odczytaniu tego pozwu, który zdaniem jego, zawiera szczegóły skandaliczne, zupełnie do rzeczy nienależące. Ponieważ trybunał powziął uchwałę odczytania pozwu, nie znając treści tegoż, zast. prok. sądzi, że obecnie zapatrywać się na to będzie odmiennie.

Podsądny oświadcza, że także nie znał treści pozwu, a chciał odczytaniem go okazać niewiarygodność Widajewiczów i Manastyrskiego.

Obrońca dr. Jekeles oświadcza, że jakkolwiek zapadła już uchwała trybunału, by odczytać ten pozew, to jednak gotów jest odstąpić od tego, żąda jednakże, by odczytano artykuły dowodowe jako część integralną pozwu, na które dr. Jackowski jest powołany jako świadek.

Trybunał udał się na ustęp; następnie przewodniczący ogłasza, że „trybunał pozostaje przy uchwale powziętej odczytania pozwu; ponieważ jednakże obrona postawiła umniejszony wniosek odczytania tylko artykułów dowodowych, przeto nastąpi tylko odczytanie tych ostatnich; z uwagi jednak, że w tych artykułach dowodowych znajdować się mogą szczegóły obrażające obyczajność publiczną, wyklucza się na czas odczytywania tychże jawność.“

W sali a szczególnie na galerji, uchwała powyższa widoczne wywołała niezadowolenie; po chwili jednakże, miejsca zajęte zostały opuszczone a w sali pozostało tylko kilku urzędników sądowych i mężowie zaufania.

Radca Duniewicz odczytał 69 artykułów dowodowych, których treści podać nie możemy, ponieważ odczytane zostały na posiedzeniu niejawnem.

Po zakończeniu tej czynności miał miejsce eksces, na którego potępienie i skarcenie nie mamy dosyć słów oburzenia. Oto gdy drzwi na galerji otworzono, powstał tłok, krzyk, hałas, kłótnie, wydzieranie sobie wzajemne krzeseł, wyścigi do zajęcia najbliższych miejsc przy poręczy. To „panie“ „płeć delikatniejsza“ tak wchodzi, by się przysłuchiwać dalszemu tokowi rozprawy. I rzeczywiście przez chwilę zapomnieliśmy, że się znajdujemy w „świątyni Temidy“, w Izbie sądowej, gdzie spokój, cisza na miejscach przeznaczonych dla słuchaczy i wzorowy porządek panować powinny. Sądzimy, że fakt powyżej opisany, dokładnie ilustrujący, jakiego rodzaju „publiczność“ zajmuje miejsca na galerji, posłuży za wskazówkę dotyczącym, komu mają wydawać bilety wstępu; w przeciwnym bowiem razie jesteśmy pewni, że żadna szanująca się kobieta, nie narazi się na bytność w podobnem towarzystwie.

Musimy tu jeszcze skonstatować, że p. przewodniczący musiał aż dzwonka użyć, by uspokoić rozjuszone walczące kobiety.

Po tem chwilowem zboczeniu od danego materjału, które jednakże usprawiedliwione jest tem, że tak nieprzyzwoite zachowanie się galerji musi być, jak na to zasługuje, napiętnowane, przystępujemy do podania dalszego toku rozprawy.

Podsądny podaje wyjaśnienia do odczytanych artykułów dowodowych, mianowicie, że ś. p. Janiszewski chciał zapisać swój majątek częściowo na fundację Skarbkowską i bursę, częścią na syna hr. Mieczysława Skarbka. Gdy jednakże naradzał się nad tem z podsądnym, Widajewicze musieli to podsłuchać i powiedzieli zmarłemu, że on (dr. Jackowski) kazał sprowadzić do niego księdza; Janiszewskiego to bardzo zirytowało, gdyż był prawie ateistą i od tego czasu nie chciał już nawet widzieć podsądnego. Następnie podaje, że dra Schattauera usunięto, bo nie chciał namawiać Janiszewskiego, aby zapisał majątek Widajewiczom. W końcu podaje dr. Jackowski, że zmarły przez całe życie podpisywał się „Janiszewski“ a na testamencie jest podpis „Janieszewski“.

Przewodniczący odczytuje świadectwo registratury sądu krajowego, wedle którego podsądny karanym nie był, ani też śledztwa przeciw niemu nigdy nie wdrażano; były tylko przeprowadzane kilkakrotne, zaniechane następnie, dochodzenia. W lwowskim sądzie powiatowym podsądny za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci, karany był grzywną 15 złr.

Następnie miała miejsce kontrowersja między dr. Jekelesem i zast. prok. Żminkowskim, którą z powodu ważności, podajemy wedle zapisków stenograficznych.

Na żądanie dr. Jekelesa przewodniczący udziela temuż głosu.

Dr. Jekeles. Wedle aktu oskarzenia, mają być odczytane także akta dyscyplinarne dr. Jackowskiego, nadesłane przez Izbę adwokacką. Ja prosze o zaniechanie tego. U nas, jak wiadomo wysokiemu trybunałowi, nie istnieje osobny kodeks dyscyplinarny, a orzeczenie o wykroczeniu przeciw godności stanu, zawisło tylko od zapatrywania się dotyczącego senatu dyscyplinarnego. Sprawy dyscyplinarne nie stoją w żadnym związku z czynem panu obwinionemu zarzuconym. Ja sądzę, że świetna prokuratorja chce nagromadzić materjał jedynie w tym celu, ażeby sławę obwinionego ukrócić i myśli, że ten materjał da wyjaśnienia dla sprawy obecnej. Mniemam, że wysoki trybunał tego nie dopuści. Upraszam tedy o zaniechanie odczytania aktów dyscyplinarnych.

Podsądny przyłącza się do powyższych wywodów obrony.

Zast. prok. p. Żminkowski. Pozostaję przy moim pierwotnym wniosku, w akcie oskarzenia już postawionym. Jeżeli zaś pan obrońca twierdzi, że czynię to w tym celu, ażeby sławę obwinionego choćby w najdrobniejszej cząstce ukrócić, to niech mi będzie wolno z tego miejsca powiedzieć, że mówi zapewne wbrew swej lepszej wiedzy i tego co mu jest wiadomem. Przy każdej rozprawie karnej odczytuje się świadectwa wszelkiego rodzajn, tak co do moralności, jakoteż co do spraw majątkowych, niemniej też wszelkie noty policyjne. Rada dyscyplinarna Izby adwokatów jest także władzą — z tego więc względu opieram się przy prawomocnym ustępie tak aktu oskarzenia, jako też przy moim wniosku i proszę o odczytanie tak wszystkich świadectw, jak i odnośnego pisma Rady dyscyplinarnej.

Dr. Jekeles (mimo widocznych usiłowań panowania nad sobą, zirytowany) Wysoki trybunale! W jednym z ostatnich dni miałem tutaj sposobność od szanownego pana oskarżyciela publicznego usłyszeć, że moje zapatrywania dla niego są obojętne, ba, nawet nie mają żadnego znaczenia. Ja mogę tu złożyć uroczyste zapewnienie, że w tym względzie panuje między nami najzupełniejsza wzajemność, i że ja to zapatrywanie o ile możności jeszcze z lichwą podzielam. Jednakowoż zarzut dziś publicznie mi tu uczyniony, że mówię wbrew memu przekonaniu i mej lepszej wiedzy, odpieram z największem oburzeniem i wzywam p. przewodniczącego do tego uprawnionego, ażeby mnie przeciwko podobnego rodzaju obrazom i insynuacjom zechciał wziąć w obronę, gdyż inaczej w interesie tak mojego stanu, jakoteż mojego świętego stanowiska, widziałbym się zmuszony to miejsce natychmiast z protestem opuścić i wnieść zażalenie tam, gdzie to należy. Stoję tutaj na miejscu ustawniczego mojego obowiązku, ażeby wysłuchać doniosłych orzeczeń wysokiego trybunału, ale nie myślę znosić żadnych obraz, od kogokolwiekby one pochodziły.

Zast. prok. p. Żminkowski: Zdaje mi się, że jeżeli chodzi o to, czy była jaka obraza, to z pewnością początek w tej mierze zrobił p. obrońca. W powiedzeniu bowiem „że ktoś mówi wbrew swojej lepszej wiedzy“ nie ma jeszcze obrazy, tylko jest skonstatowanie, że gdyby się lepiej zastanowił albo lepiej przypomniał, nabyłby pewnie innego przekonania. Biorąc tedy asumpt z zachowania się p. obrońcy, proszę o ukaranie te oż po myśli 234 p. k.

Dr. Jekeles: Ja broniłem się przeciw zarzutowi, jakobym mówił wbrew swej lepszej wiedzy i przekonaniu. W tłumaczenie tych słów nie będę się wdawał, gdyż jestem przekonany, że tak światły trybunał jak obecny, potrafi słowa jak należy ocenić, jak niemniej uznać, iż z tego miejsca, z którego najmniej się spodziewałem, spotkał mnie zarzut kłamstwa (wzruszony).

Przez całe życie w zawodowej mojej praktyce wystrzegałem się podobnego podejrzenia i nie było ono dotychczas nigdy na mnie rzucone, aż przez pana prokuratora. Tłumaczenie się p. prokuratora jest bezzasadne i wręcz się sprzeciwia oczywistemu znaczeniu przez niego użytych słów. Zarazem muszę podnieść, że najuroczyściej się zastrzegam przeciw uczynionemu mi zarzutowi i proszę wysoki trybunał o sprawiedliwą w tej mierze decyzję.

Zast. prok. p. Żminkowski. Jeżeli sięgamy do przedwczorajszych zajść, to skonstatować muszę, że ja zostałem zaczepiony, dziś znowu uczynił mi szanowny pan obrońca zarzut, że godzę na niesłuszne ukrócenie sławy podsądnego, a tego przecież nie powinien był powiedzieć ze względu na stanowisko, które tu reprezentuję.

Przew. Gdy pan prokurator ponownie przemawiał, więc udzielam jeszcze głosu p. obrońcy, ponieważ obrona ma ostatni głos, proszę jednak o zwięzłość, gdyż...

Dr. Jekeles. Jeżeli tak, to zrzekam się odpowiedzi.

Trybunał udał się na ustęp celem narady.

Następnie p. przewodniczący ogłasza uchwałę zgodną z wnioskiem zast. prok., by w myśl §. 252 p. k. odczytać odezwę rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej.

Na wniosek obrońcy, aby mu wymierzyć sprawiedliwość, sąd uznał swą niekompetencję, gdyż ani przewodniczącemu, ani trybunałowi nie przysłuża władza dyscyplinarna nad rzecznikiem państwowym. W końcu, ponieważ obrońca użył wyrazów, że „zast. prok. dąży do tego, aby sławę obwinionego ukrócić,“ w czem mieści się obraza nietylko osoby p. zast. prok., ale całej instytucji przezeń reprezentowanej, przeto gdy to się stało po raz pierwszy, udziela mu się naganę. (W sali poruszenie).

Dr. Jekeles. Proszę o głos. (Poruszenie).

Przew. Pan obrońca ma głos.

Dr. Jekeles (wzruszony). Jakkolwiek wiem, że wedle wyraźnych słów ustawy nie przysługuje mi żaden środek prawny przeciw uchwale wysokiego trybunału, proszę jednakże o doręczenie mi tej uchwały na piśmie, celem zrobienia stosownego użytku.

Następnie przewodniczący odczytuje odezwę rady dyscyplinarnej izby adwokatów, wedle której dr. Jackowski niejednokrotnie był pociągany do odpowiedzialności, jak niemniej raz przedłużeniem praktyki adwokackiej na rok, następnie naganą i grzywną 60 zł. dyscyplinarnie karany za wykroczenia przeciw godności stanu.

Według odczytanego świadectwa magistratu do wiadomości tegoż nic nie doszło karygodnego o dr. Jackowskim.

W końcu odczytano odezwy: banku hipotecznego i towarzystwa kred. ziemskiego, donoszące jakie sumy tamże w dniu 22. lipca 1884 zostały na poczet należności od ś. p. Janiszewskiego wpłacone. W pierwszej instytucji wpłacono razem 2.618 zł., w drugiej 1.646 zł.

Przewodniczący. Ponieważ akt oskarzenia odwołuje sie na rachunek złożony Widajewiczowi, a dr. Jackowski, jakkolwiek oświadczył, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za ten rachunek, ale nie wie, jak on został sporządzony, świadek Kozower zaś twierdził, że na podstawie protokołu, ksiąg, aktów i z pamięci, przeto postanawiam, aby p. Kozower taki rachunek tu wygotował. Ponieważ jednak to dla niego byłoby uciąśliwe przed całym trybunałem robić, przeto upraszam p radcę Nitarskiego, aby był przy tem jutro obecny a potem zdał nam sprawozdanie.

Rozprawa skończyła się o godzinie ½ do 7 popołudniu.

* * *

Dwunasty dzień rozprawy.

Lwów 2. maja.

O godzinie 10. rano przewodniczący po rozpoczęciu rozprawy odczytał odezwę urzędu wymiaru należytości, donoszącą, wiele na poczet należytości od ś. p. Janiszewskiego tamże wpłacono. Następnie wezwał przewodniczący obronę, by złożyła dalszą zaliczkę dla stenografów, ponieważ pierwsza w kwocie 350 zł. przez jedenastodniowe trwanie rozprawy została wyczerpaną a proces jeszcze dni kilka potrwa.

Obrona oświadcza, że w krótkiej drodze to załatwi.

Podsąd. prosi o odczytanie odezw banku austro-węgierskiego i gal. kasy oszczędności, dalej o odczytanie końcowego ustępu kontraktu kupna sprzedaży Demenki a mianowicie, że został odczytany w obecności świadków. W końcu uprasza podsądny o przesłuchanie p. Henryka Głowackiego na okoliczność, że ś. p. Janiszewski traktował Widajewicza jako sługę a więc nie mógł mieć do niego zaufania, o jakiem wspominał Widajewicz i że Głowacki chciał kupić Demenkę za 170.000 zł. W razie nieprzychylenia się do wniosku przesłuchania, podsądny prosi przynajmniej o odczytanie zeznań powołanego świadka, złożonych w śledztwie.

Zast. prok. p. Żminkowski odczytaniu dokumentów nie sprzeciwia się, a przesłuchanie świadka Henryka Głowackiego pozostawia ocenieniu trybunału.

Przewodniczący uwiadamia, że dokumenta, których odczytania żąda podsądny, będą odczytane, a co do przesłuchania świadka trybunał później ogłosi uchwałę. W końcu oznajmia przewodniczący, że rozprawę odracza do jutra 9. godzina z rana, ponieważ radca Nitarski, mimo długotrwałej wczorajszej skrzętnej pracy, rachunku jeszcze ze świadkiem Kozowerem do skutku doprowadzić nie mógł.

O godzinie 10½ rozprawę zamknięto.

Proces przeciw carobójcom.

Petersburg d. 27. kwietnia.

Angielski dziennik *Daily News* w sprawie procesu wytoczonego nihilistom oskarzonym o zamach z dnia 13. marca r. b., donosi co następuje:

„Oskarżenie obejmuje 23 stron in folio, zestawił je jeneralny prokurator senatu Nekludow. Proces rozpoczął się dziś przy drzwiach zamkniętych, i nawet krewni oskarżonych nie mogą przysłuchiwać się przebiegowi procesu. Trybunał składa się z członków tej sekcji i senatu, która utworzoną została jako trybunał państwowy dla sądzenia przestępców politycznych. Oskarżeni zostali: Wasyl Osipanow z Tomska, 26 lat liczący; Pakomiusz Andrejuskin, syn kozaka kubańskiego, 21 lat; Wasyl Generałow, syn kozaka kubańskiego; Michał Kanczer, syn kancelisty sądowego, 21 lat; Piotr Kargun, szlachcic z Pułtawy, 20 lat; Piotr Szewirow, syn kupca 23 lat; Aleksander Ułanow syn tajnego radcy, 20 lat; Bronisław Piłsucki, Polak, 20 lat; Józef Łukaszewicz, szlachcic, Polak, 20 lat; Tytus Paszkowski, chemik, pochodzenia polskiego, 27 lat; Stefan Wollkow, 21 lat; Michał Noworuski, mający stopień teologicznej akademii petersburskiej; Anna Serdikokowa, nauczycielka, 27 lat; Marja Ananina, lekarka, 38 lat; Raiza Szmidowa, lekarka, 22 lat licząca.

Pierwsi dziewięciu są studentami uniwersytetu petersburskiego. Oskarżenie powiada, że dnia 13. marca aresztowano na Newskim Prospekcie sześciu młodych ludzi, z których trzech miało przy sobie bomby, które były napełnione dynamitem i kostkami, zawierającemi strychninę. Bomby miały kształt książek. W jednej z nich było pięć funtów dynamitu i 25 kostek; w drugiej 7 funtów dynamitu i 207 kostek; w trzeciej 3 funty dynamitu i 86 kostek. Gdyby była nastąpiła eksplozja, toby w promieniu 18 stóp była wszystko w atomy rozbiła, a kostki byłyby pryskały na wszystkie strony w odległość 150 stóp. Najmniejsza rana, zadana kostką, byłaby śmiertelną.

Wieksza część oskarżonych przyznać się miała do winy. Plan morderczy ułożono częścią w Petersburgu, częścią w Wilnie. Już 10 marca, a następnie 12. marca chciano wykonać zamach. Policja aż do dnia 10 marca nic o tych przygotowaniach nie wiedziała. Gdyby był cesarz wyjechał z pałacu 10. marca, toby niechybnie był zginął. Dnia tego doniosła pewna gospodyni restauracyjna policji o zamierzonym zamachu, ale ją zrazu wyśmiano. Odbyto jednak rewizję, ale nic nie znaleziono, nihiliści bowiem usunęli wszystko, co mogło budzić podejrzenie.

W pierwszym dniu rozprawy wyjaśniono sposób sporządzenia bomb. Były one ukryte w książkach, które studenci nosili pod pachą. W rafinowany sposób użyli do tego różnych książek naukowych, między innemi ginokologii Herza. Wszystkie strony książki przylepione zostały do brzegu klejem, jak wyschły, wycięto z tej twardej masy — ze środka odpowiedni kawał — tam znajdowała się później właściwa bomba w blaszanej oprawie z lontem. Na to naklejono kompaturki książki. Na ulicy studenci z temi książkami pod pachą nie mogli zwrócić na siebie uwagi, natomiast zauważyła policja w restauracji, z jaką troskliwością studenci zajmowali się temi książkami. W sądzie podczas rozprawy leżą te bomby książkowe, po usunieciu z nich materyj wybuchowych, jako *corpus delicti*.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 2. maja.

* **Mianowania.** Prezydent ministrów przeniósł starostów: Adolfa Hutha z Jaworowa do Jarosławia, Aleksandra Ziembickiego z Chrzanowa do Jaworowa i Zygmunta Rogoyskiego z Dąbrowy do Chrzanowa. Rada szk. kraj zamianowała Henryka Filipińskiego rzeczywistym nauczycielem w Czerminie, Adama Ungeheuera w Przewozie, Piotra Reca w Rzochowie, Romualda Gutweina w Lutczy, Andrzeja Marenina w Wołostkowie, i Marję Stehlikównę w Piekarach.

Dr. Aleksander Janowicz został mianowany zwyczajnym profesorem prawa niemieckiego na wszechnicy lwowskiej.

* **Galimatjasz.** Ogromna panuje wesołość w sferach wojskowych z powodu awansu majowego, który wydrukował *Przegląd* lwowski. I tak, podporucznicy, którzy zostali porucznikami — cała litanja od Józefa Maciagi aż do Franciszka Stormke — otrzymali w piśmie tem dekret na kapitanów 2. klasy, a 19 oficerów, którzy zostali kapitanami 2. klasy, figurują jako podpułkownicy. Dla równowagi zaś kiereszuje *Przegląd* armję i w innym kierunku i przynosi sute degradacje. Tak np. 9 osiwiałych w służbie majorów, którzy zostali podpułkownikami, organ powszechnego bałamuctwa odarł ze złotych kołnierzy i nadał im stopień poruczników.

* **Ks. Thurn und Taxis** wyjeżdża w tych dniach do Preszburga. Zastępować go będzie fmp. Kriegshammer.

* **Muzyki wojskowe** grać będą w miesiącu maju w poniedziałki: 2. bm. przed namiestnictwem, 9. i 16. przed komendą jeneralną, 23. na Wysokim Zomku, we środy: 4. przed komendą jeneralną, 11. przed domem inwalidów, we czwartki 12. i 26. przed namiestnictwem, w piątki: 6., 13., 20. i 27. w ogrodzie miejskim.

* **Zmarli:** Jan Tada, emerytowany komisarz straży skarbowej, zmarł we Lwowie w 66 roku życia.

W Samborze zmarł adwokat i były burmistrz tamtejszy dr. Wołosiański.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków Koła literacko artystycznego odbędzie się w piątek dnia 6. maja o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym: Rezygnacja wydziału Koła. Sprawozdanie rachunkowe. Sprawozdanie z wydawnictwa „dla Stryja.“ Wybór nowego wydziału Koła. Wnioski wydziału co do częściowej zmiany statutów. Ze względu na ważność spraw, wydział Koła uprasza członków Koła ażeby się licznie zgromadzić raczyli.

* **Zarząd kółka muzycznego Czytelni akadem.** urządza celem uczczenia 96-letniej rocznicy konstytucji 3. maja we wtorek dnia 3. bm. w Czytelni akademickiej, wieczór muzykalno-deklamacyjny. Początek o godzinie 7½ wieczór. Wstęp wolny.

* **Oświata.** Na wczorajszem zgromadzeniu nowego tego towarzystwa prezesem wybrany został pan Baranowski Mieczysław, inspektor szkół okręgowych. Zastępcą lekarz dr. Wiktor Jan. Sekretarzem p. Haraszkiewicz Mikołaj, nauczyciel ludowy w seminarjum. Wydziałowymi wybrani zostali pp. Batycki Jan, Fafara Julian, Kowalówka Walenty, Olpiński Filip. Rawer Karol, Starkel Romuald, dr. Till Ernest, Tranda Edward, ks. dr. Wałęga Leon, Rucker Zygmunt, Żółkiewski Jan, Haraszkiewicz Mikołaj. Zastępcami pp. Bojarski Alfred, Keyha Edward, Niemiłowicz Leon, Neusser Władysław. Do komisji szkontrującej weszli pp. Żółkiewski Jan, Bojarski Alfred, Tranda Edward. Członkiem towarzystwa „Oświata“ zostać może każdy, opłacający 10 ct. miesięcznie.

* **Wydział kasyna miejskiego** zaprasza pp. członków na doroczne zwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w sobotę dnia 14. maja o godz. 7½ wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły 1886. 2. Sprawozdanie komitetu rewidentów. 3. Zamknięcie rachunków za rok 1886. 4. Absolutorium. 5. Budżet na rok 1887. 6. Wybór 6 członków Wydziału. 7. Wybór komisji rewidentów. 8. Wybór komisji reklamacyjnej. 9. Ewentualne wnioski członków.

* **Konkurs lekarski.** Towarzystwo lekarskie warszawskie rozpisało z funduszu imienia ś. p. dr. Adama Helbicha dwa konkursa na temat: 1) „Zmiany chemiczne w przebiegu suchot płucnych“ z ter-

minem do dnia 1. lipca. 2) „Określić drogą kliniczną wartość leczniczą mięsienia“ (masażu). z terminem do dnia 31. grudnia. Rozprawy uznane za najlepsze otrzymają nagrody po 200 fs. każda.

* **Zasklepienie Peltwi** od figury św. Michała rozpocznie się w pierwszych dniach maja.

* **Rant wczorajszy** pod względem kasowym dobrze się udał. Cała „elita“ towarzystwa zgromadziła się w pełni, mieszczaństwa prawie widać nie było a panowie nie szczędzili swych sakiewek, aby zadosyć uczynić żądaniom pań, które sprzedawały kwiaty, ciasta, pierniki, lody, herbatę itp.

Obowiązki gospodyń piastowały pp. hr. Skarbkowa, p. Behdanowa, hr. Koziebrodzka, p. Kłosowska, hr. Dzieduszycka. Przy stolikach z losami zasiadły pp. Marchwicka z hr. Mołodecką, Kwiecińska z p. Babińską i Woleńska z p. Pysznikówną. Ostatni stół był prawie ciągle oblężony. Na galerji grała muzyka „Harmonii,“ na estradzie popisywali się uczniowie szkoły śpiewu (duet Faura i kwintet Mozarta) i dyrektor teatru p. Władysław Barącz, który zaprezentował pięć typów aktorów zagranicznych. Dochód był znaczny. A więc wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jedno smutne pytanie, które obecnym na raucie musiało się nasunąć: „czy Lwów leży nad Sekwaną?“ T. zw. „Towarzystwo“ rozmawiało tylko po francusku; polskiego języka prawie słychać nie było.

* **Wystawa krakowska.** Dotychczas podobno bardzo mało nadeszło zgłoszeń na wystawę krakowską, gdyż komitet jak po raz drugi przedłuża termin. Na piątkowem posiedzeniu komitetu uchwalono przedłużyć znowu termin zgłoszeń na wystawę jeszcze po d. 1. czerwca br., aby umożliwić wzięcie udziału w wystawie jaknajszerszym kołom rolników, przemysłowców i rękodzielników.

* **Pomnik Kraszewskiego.** Celem zebrania funduszu na pomnik naszego nieśmiertelnego powieściopisarza, odbędzie się staraniem Czytelni akademickiej wieczorek muzykalno-deklamacyjny w niedzielę dnia 8. maja w sali ratuszowej.

Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w cukierni pp. Grossa i Bienieckiego, jakoteż w kancelarji „Czytelni akademickiej“ rynek l. 10.

* **W Rabce**, w Galicji, sezon kuracyjny rozpocznie się dnia 1. czerwca i trwać będzie do końca września.

* **W Iwoniczu**, w Galicji, sezon kuracyjny rozpocznie się dnia 20. maja i trwać będzie do końca września.

* **Probostwo rz. kat. w Brodach** obejmuje ksiądz Świsterski, dotychczasowy wikary u św. Anny we Lwowie.

* **Kierownik szkoły ślusarskiej w Świątnikach.** Ministerstwo oświecenia wezwało asystenta techniki tutejszej p. Kazimierza Bruchnalskiego, aby bezzwłocznie udał się do Wiednia i przedstawił się naczelnikowi biura dla spraw szkolnictwa przemysłowego, oraz inspektorowi prof. Hauffemu. P. Bruchnalski zaproponowany został przez Wydział krajowy na kierownika nowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach, a minister oświecenia przychylił się do tej propozycji i zamierza obecnie umożliwić p. Bruchnalskiemu nabycie fachowych wiadomości w wzorowych szkołach ślusarskich innych prowincyj. Podróż instrukcyjna p. Bruchnalskiego zajmie dwa miesiące a do tego czasu przeprowadzone zostaną rozpoczęte w Świątnikach prace przygotowawcze około organizacji nowej szkoły fachowej.

* **Z posiedzeń Rady szkolnej kraj.** Uchwalono, że stale podwyższone w niektórych miejscowościach płace rzeczywistych nauczycieli szkół ludowych mają być uwzględniane przy wymiarze emerytury; zaś przy przyznawaniu dodatków pięcioletnich służyć ma za podstawę płaca dla ownośnej miejscowości ustawą oznaczona. W sprawie zmiany planu naukowego dla szkół 4-, 5- i 6-klasowych uchwalono a) oznaczyć ogólny wymiar czasu najwyżej na 30 godzin tygodniowo, b) zmniejszyć w szkołach żeńskich liczbę godzin kaligrafii o jednę i przeznaczyć tę godzinę na naukę robót ręcznych kobiecych, c) zaprowadzić w V. i VI. klasie obok rysunków wolnoręcznych także rysunki geometryczne. Zalecono książkę do czytania (tom III.), ułożoną przez Franc. Próchnickiego i Romualda Starkla, jako podręcznik przy nauce języka polskiego w klasie III. szkół wydziałowych i w klasię VII. szkół pospolitych więcejklasowych. Zezwolono na wprowadzenie czytanki ruskiej Jul. Romańczuka na 2. i 3. roku seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie i Krakowie. Uchwalono polecić szkołom średnim wprowadzenie nowego planu nauk w przyszłym roku szkolnym także w klasie IV. i VIII. Wykluczono jednego ucznia IV. gimnazjum we Lwowie, za bluźnierstwo, ze wszystkich szkół średnich i seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Zamianowano Tadeusza Kołomłockiego asystentem rysunków w szkole realnej lwowskiej.

* **Kradzież.** Panu Edwardowi Simonowi dyrektorowi Banku kredytowego, skradziono wczoraj podczas pogrzebu ś. p. H. pugilares, zawierający 293 zł.

* **Wypadki.** W piątek rano zbiegł więzień Grzegorz Korczak, odbywający karę sześcio-miesięcznego więzienia, a to gdy go używano do zamiatania w lokalnościach tutejszego sądu powiatowego karnego. W kilka godzin pochwycono Korczaka na Wysokim Zamku, w chwili, kiedy pewnemu jegomości, który na ławce drzemał, wypróżniał kieszenie. Sprowadzony na policję rzezimieszek zeznał, iż jest zbiegłym więźniem i że zakwestjonowaną u niego teraz opończę siwą, skradł wczoraj z wozu za Żółkiewską rogatką. Odstawiono go napowrót do sądu.

* **Zamach samobójczy** wykonała w piątek w południe w gorączce tyfusowej Wiktorja Zając, żona dywizjonowego trębacza artylerji, w swem mieszkaniu w koszarach artylerji, poderznąwszy sobie gardło brzytwą. Ciężko zranioną zaopatrzył lekarz pułkowy, poczem oddano ją do głównego szpitala.

* **Skrytobójcze morderstwo.** Z Kiebanówki (w powiecie zbaraskim) donoszą nam: W nocy z dnia 19. na 20. kwietnia br. zabito skrytobójczo parobka dworskiego Kaspra Kryszczuka za to, że tenże mówił, iż panu swemu doniesie o tych ludziach, którzy poprzednio bójkę wszczęli między parobkami dworskimi a wiejskimi. Kasper Kryszczuk, syn gospodarza klebanowieckiego, był wojskowym i odznaczał się trzeźwością i wzorowem zachowaniem pod każdym względem. Morderstwo to ma być następstwem karygodnych agitacyj.

* **Bursa Towarzystwa pomocy naukowej** we Lwowie. Na rzecz tej instytucji złożyli dalej pp.: Wincenty Kuźniewicz 2 zł., dr. Krosiński 2 zł., Michał Fechter 1 zł., Paweł Górski 1 zł., ks. Gwóździowski z Płotyczy 1 zł., ks. Sieńkiewicz z Wojniłowa 1 zł. 50 ct., ks. F. Turzański z Sassowa i ks. Baraniecki z Powitna jako roczną wkładkę po 2 zł.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 2. maja. Skradziono dwie łyżeczki i widelec z chińskiego srebra znaczone gotyckiemi literami A. A. — portmonetkę z kwotą 293 zł., między któremi pieniądzmi był jeden banknot na 100 zł., jedna nota na 50 zł. i trzy banknoty po 10 zł. — czarną machoniową laskę z białą rączką ze słoniowej kości.

Zgubiono złoty damski zegarek, półkryty, z krótkim podwójnym łańcuszkiem z sprężynkowem kółkiem i haczkiem i z kluczykiem, wartości 30 zł. — pulares zielony z kwotą 50 zł. — pulares z kartą legitymacyjną i dokumentami.

Znaleziono 9 małych kluczyków na ulicy Gródeckiej i klucz pokojowy na placu Marjackim — książkę służbową Klementyny Kruściel.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłych dwóch dobach wiatr zmieniał swój kierunek od S przez W do NE, stan nieba był zmienny; w sobotę opadu nie było, w niedzielę padał po południu i wieczorem wcale nieznaczny deszcz chwilowy. — Srednia temperatura pierwszej doby była 17.0° C., drugiej 12.7° C., najwyższa w sobotę 23.6° C., najniższa dziś nad ranem 5.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 763.8 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Sycylli i wynosiła 750—755 mm. zwyżka w Krymie i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się między Wilnem a Kijowem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 2. maja.

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 10° C., przeważnie pochmurno, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro** d. 3. maja: Znalezienie św. Krzyża. — św. Januaria.

— **Testament J. I. Kraszewskiego.** Z dokumentu tego, z daty w Dreznie dnia 24. marca 1883, wyjmujemy następujące szczegóły:

„W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen. Ja niżej na podpisie wyrażony Józef Ignacy (syn Jana) Kraszewski, urodzony w Warszawie dnia 26. lipca 1812 roku, obecnie osiadły w Dreznie, osłabiony na ciele, ale zdrów na umyśle, dla ułatwienia dzieciom moim rozporządzenia spadkiem po mnie, czynię następujący testament, którego ścisłe wykonanie najmocniej im polecam. (Następuje wyszczególnienie majątku).

Przedewszystkiem żądam i proszę, aby wszystkim moim zobowiązaniom, kwitom, obligom, rewersom, rachunkom, należytościom, jakiej będą natury, naprzód zadość uczyniono, takowe opłacając bez sporu i trudności. Ponieważ ciągle prawie się to zdarza, iż miewam u siebie deponowane sumy, dla różnych instytucyj przeznaczone, a do mnie nienależące — wszystkie takie depozyty, komu właściwa, natychmiast zwrócone być mają, między innemi wymieniam tu tylko sumę 20 tysięcy marek w biletach Tow. kred. miasta Warszawy, przezemnie złożoną w Banku Saskim (*Sächsische Bank*), która jest własnością publiczną na stypendja dla uczniów niezamożnych przeznaczoną. Kupony od tych biletów znajdują się w Warszawie w ręku Komitetu do rozdawnictwa stypendjów ustanowionego. Oprócz tego depozytu mogą być i inne, publiczne i prywatne, na które kwity moje się ukażą. Te więc wszystkie naprzód zwrócone być powinny. Wszelkie wydane przezemnie obligi, zobowiązania, rachunki, przedewszystkiem z pozostałości w gotówce i papierach opłacić proszę bez zwłoki. (Następuje dział między rodzinę i żonę).

Zbiór pamiątek Jubileuszowych synowie moi zachowają w całości, nie rozpraszając go i mogą złożyć jako depozyt, nie wyrzekając się własności, w jakiem publicznem muzeum. Zostawiam to do ich narady i rozporządzenia. Bibliotekę, rękopisma itp. zapewne sprzedać byłoby najwłaściwiej, gdyż znaczniejsze nasze biblioteki, muzea, książek tych nie potrzebują, a one pomnożyłyby liczbę ich duplikatów. Wartość zaś biblioteki jest dosyć znaczną. Zbiór listów i cała korespondencja, tak oprawna i uporządkowana, jak inna, z wyjątkiem listów familijnych, oddane być mają Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. (Następują sprawy księgarskie).

Spełnienie tej mojej woli ostatniej, o ile możności bez interwencji sądów i urzędów, bez sporów, zgodnie, polecam kochanemu bratu mojemu Lucjanowi wraz z młodszym synem moim Franciszkiem, których egzekutorami naznaczam, zaklinając i prosząc, ażeby starali się bez wszelkich zatargów i sporów załatwić wszystko. Synowi memu starszemu Janowi Albinowi dlatego nie zlecam egzekucji, iż zatrudnienia jego zająćby się nią nie dozwoliły. Życzeniem jest mojem, aby serce, z ciała wyjęte, osobno złożone zostało w Warszawie w kościele św. Krzyża, gdzie byłem chrzczony, ciało zaś gdzie okoliczności dozwolą, pogrzebione. Pogrzeb ma być jak najskromniejszy, jak najmniej kosztowny.“

* **Z Laurahuty**, miejscowości nadgranicznej w Szlązku pruskim, donoszą do *Opiekuna katol.* dnia 24. kwietnia co następnje:

„Najmilszem miejscem wycieczki dla nas i okolicy jest „Pszczelnik“, dlatego też dziś, przy tak pięknej pogodzie zebrało się nas tu dosyć. Tuż za „Pszczelnikiem“ jest graniczna droga, należąca jeszcze do Prus. Na tej to drodze bawiły się dzieci, które Moskal zaczął na dobre potrącać i zganiać, a widząc to przechodzący pewien robotnik — niosący buty na kiju — mówił Moskalowi, aby tymże dzieciom dał spokój, kiedy mu nic nie robią, a tem więcej, że są na ziemi pruskiej itp. Gdy się tak spierają, przybywa drugi żołdak, porwał temuż robotnikowi owe buty i w nogi. Robotnik zaczął się dopominać o swą własność i wołać, aby zaś temu koniec położyć, złapany został przez owego Moskala, który mu chustką na szyi tak gardło ściągnął, że gdyby nie pomoc, byłby niezawodnie go udusił, nadto chciał go przebić bagnetem, lecz tylko na szczęście rzeczy podziurawił. Na te krzyki i hałasy zbiegli się goście — będący w parku — ku płotu, a jeden z nich krzyknął: „Co robisz, ty sukinsynie?“ Moskal nie wiele myśląc, pali z broni pięć razy do gości stojących za płotem, lecz nie trafił żadnego. Ci zaś wyskoczyli do niego, odebrali mu broń i tyle mu nakładli, że mu się czegoś podobnego w życiu więcej robić nie będzie chciało.— A jak wiadomo, to za pozwolenie odebrania sobie broni musi oprócz swych 6, jeszcze 9 lat w wojsku służyć, a w przydatku koza i oblewane kije. — Doprawdy, że byłby czas aby taką gospodarkę wypchnąć z Europy do Azji, gdyż ztąd łatwo wnieść można, co dopiero dziać się musi w kraju.

— **Kraków** dnia 1 maja. *(Kor. Gaz. Nar.)* (Z Izby adwokatów. — Ruch budowlany. — Urzęda rozjemcze). Wczoraj odbyły się wy ory w nowo ukonstytuowanej i zjednoczonej izbie adwokackiej tarnowsko-krakowskiej, w której skład wchodzą adwokaci całego okręgu sądu krajowego wyższego krakowskiego. Prezydentem izby wybranym został dr. Wawrzyniec Styczeń, wiceprezydentami dr. Józef Tokarz z Tarnowa i dr. Władysław Markiewicz z Krakowa, prezesem senatu dyscyplinarnego dr. Władysław Markiewicz, prokuratorem izby dr. Jan Hajdukiewicz, a jego zastępcami dr. Władysław Leszko i dr. Józef Kremer.

Po wyborach odbył się w sali strzeleckiej wspólny bankiet.

Ruch budowlany już się rozpoczął w Krakowie; zakład starców i kalek imienia Ludwika i Anny Helclów budują z całą energją pp. Jacek Matusiński i Beringer pod kierownictwem architekta p. Prylińskiego; gmach pocztowy i telegraficzny pp. Knaus i Stryjeński, pod nadzorem budownictwa rządowego, a nadto 12 domów osób prywatnych; — głucho tylko zupełnie, mimo tylokrotnych zapewnień p. namiestnika, o budowie schroniska dla osieroconych chłopców, na który to cel szlachetny ks. Lubomirski 2 miljony franków przed 2 laty doręczył namiestnikowi, a która to budowa jeszcze w roku ubiegłym rozpoczętą być miała. Także i gmach rządowy, pomieści mający wszelkie biura kolei transwersalnej, którego plany dawno wykończone zostały, oczekuje poleceń ze Lwowa, by rozpoczęto już budowę samą.

Sprawa sądów rozjemczych wkrótce przyjść ma pod obrady rady miejskiej.

* **Towarzystwo biblioteki polskiej w Wiedniu.** Niższo-austrjackie namiestnictwo zatwierdziło reskryptem z 15. kwietnia br. statut tego towarzystwa. Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się w piątek 6. bm. o godzinie 7 wieczór w hotelu Müllera I Graben 19 z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie zgromadzenia i wybór tymczasowego przewodniczącego tego zgromadzenia. Przedstawienie programu czynności towarz. Zestawienie spisu członków. Wybór wydziału. Wnioski członków.

Za komitet założycieli podpisani są na odezwie: Jerzy ks. Czartoryski, August Łoś, Stanisław Nowiński, dr. Wilhelm Binder.

— **Bismark jako katarynkarz.** Żelazny kanclerz gra nietylko na pierwszych skrzypcach w koncercie europejskim, ale popisuje się także na katarynce. Oto jaką ładną, więcej zresztą polityczną aniżeli artystyczną anegdotę przynoszą dzienniki:

Niedawno temu obchodzono w rodzinie ks. Wilhelma, syna następcy tronu, imieniny jednego z jego potomków. Przy tej sposobności ks. Bismark ofiarował małemu solenizantowi katarynkę. Owoż gdy w kilka dni później kanclerz pojawił się w pałacu ks. Wilhelma, solenizant złożył mu podziękowanie i oświadczył, że nie może kręcić wiele, bo go ramiona bolą, a zarazem poprosił, aby Bismark sam co zagrał. Na to wezwanie Bismark z taką siłą zaczął wydobywać dźwięki z popularnego instrumentu, że się cała dziatwa książęca zbiegła, oklaskując radośnie dostojnego katarynkarza. A ks. Wilhelm, ojciec, powiedział na ten widok: „Rzecz dziwna, że i ten mały przyszły cesarz niemiecki tańczy tak, jak mu pan zagrasz!“

— **W Züllchowie**, pod Szczecinem, przyszło 16. b. m. w czasie poboru wojskowego do bójki, przyczem robotnik Pump został zastrzelony przez sierżanta policyjnego, w chwili, gdy kamieniem chciał uderzyć sierżanta. Z policji został żandarm Pintier ciężko raniony w głowę, a drugi żandarm lekkie odniósł rany.

— **Z Zurychu.** *(Kor. Gaz. Nar.)* Dnia 26 z. m. w kościele na Aussersihl w Zurychu staraniem Muzeum narodowego w Rapperswylu odbyło się solenne nabożeństwo żałobne w obec 200 Polaków i Polek, Węgrów, Czechów, Bułgarów, Rumunów, Francuzów i Włochów. Kraszewski był członkiem Zarządu Muzealnego i wzbogacił ten Zakład narodowy znakomitemi darami. Wejście główne do kościoła ozdobione było draperją żałobną, katafalk zielenią, kwiatami, medaljonem nieboszczyka w większych rozmiarach i chorągwiami polskiemi. Młodzież polska przybyła z chorągwią, niesioną przez majora wojsk polskich Trzcińskiego.

Nabożeństwo odbyło się ze skupieniem ducha i powagą, cechującemi społeczeństwo polskie, oddając hołd drogiej pamięci wielkiego patrjoty i pisarza pełnego zasługi.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dziś „Wojna podczas pokoju“. Jutro „Trzeci maja.“ — Środa: „Kasnia“ (Szumi Marica,) „Posażna jedynaczka,“ „Iskierka.“

— Koncert odbędzie się w sali domu narodnego dnia 7. bm. Wezmą w nim udział: chór „Lutni“ oraz uczennice ze szkoły pp. Souvestre Paschalis panny Heller, Pawlików i Frenkel.

— Pani Zimajerowa, podług *Kur. Warsz.* udaje się obecnie do Ameryki, zaproszona tam przez kolonję pruską. *Kurjer* życzy jej „Glückliche Reise.“

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej odbyło się w Wiedniu 30 kwietnia. Przyjęto wnioski rady zawiadowczej co do podziału czystego zysku. Uchwalono wypłacenie superdywidendy $3^1/_2$ zł. od akcji. Na zapytanie akcjonarjusza francuskiego Manchera, odpowiedział członek rady zawiadowczej p. Chamiec, że towarzystwo życzy sobie bardzo przyłączenia austrjackiej sieci kolei żelaznych do rosyjskiej i że udało się towarzystwu powołać do życia samodzielne towarzystwo kolejowe Lwów-Bełzec (Tomaszów), które w pierwszym rzędzie ma obowiązek postarać się o to połączenie. Towarzystwo gotowe jest popierać najbardziej towarzystwo kolei Lwów-Bełzec, jednakże nie zajść tak daleko, ażeby z tego wynikło ukrócenie renty akcyjnej lub też potrzeba dalszej emisji obligacyj.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 30. maja 1887.

Lwów: pszenica 8.50 do 9.10, żyto 5.30 do 5.95, jęczmień 4.— do 7.25, owies 4.— do 5.20, groch 5.— do 8.25, wyka 4.— do 4.80, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 59.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.40 do 9.—, żyto 5.15 do 5.60, jęczmień 3.80 do 6.50, owies 4.— do 5.—, groch 5.— do 8.—, wyka 4.— do 4.70, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.40 do 9.—, żyto 5.— do 5.55, jęczm. 3.75 do 6.—, owies 3.95 do 5.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 4.— do 4.65, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 43.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35 do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.80 do 9.30, żyto 5.50 do 6.10, jęczmień 4.— do 7.25, owies 4.50 do 5.25, groch 5.— do 8.—, wyka 4.— do 5.—, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 31.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.75 do 24.25.

Okowita na termin —.— do —.—.

Telegramy targowe z d. 30. kwietnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.62 do zł 25.75

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.05 do zł. 9.10; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 176.— m.; żyto —.— m.; spirytus 39.75 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 54.30 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.—, na kwiecień 5.90, na sierp.-grudzień 6.40, Antwerpia na kwiec. $15^1/_2$., Nowy-York $6.^3/_4$, Filadelfia $6.^3/_4$.

Ostatnie wiadomości.

Na sobotniem posiedzeniu austr. Izby posłów, skończono ogólną rozprawę budżetową. Po fakcyjnej mowie dr. Herbsta, jako jeneralnego mowcy opozycji, a świetnej ks. Kathreina, jako jeneralnego mowcy prawicy i znakomitej dr. Mattusza jako jeneralnego sprawozdawcy budżetowego, uchwalono wszystkiemi głosami przeciw głosom klubu niemieckiego przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Dep. dr. Euz. Czerkawski utrzymał z powodu zajęć swoich profesorskich, urlop na trzy tygodnie.

Rozprawa Izby panów nad wnioskiem Schmerlinga naznaczono na sobotę.

O wynikach subskrypcji na wewnętrzną stumilionową pożyczkę rosyjską dowiadują się *Nowosti*, że w jednej tylko filii moskiewskiej subskrybowało 930 osób 47 milionów rubli, podczas gdy w Petersburgu ma subskrypcja wynosić już 1.100 milionów, Przesadne te wiadomości mają zapewne na celu wpłynięcie na niefortunny kurs rubla!

Niewyczerpany w pomysłach finansowych lecz coś zanadto blagierem trącący minister finansów, Wysznegradzki, nosi się znowu z zamiarem zaprowadzenia wysokiego podatku zbytkowego i urządzenia komor celnych na perskiej, afgańskiej i bokharskiej granicy.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Budapeszt d. 1. maja. Adwokat z Tikindy Paweł Zsupanszky zasądzony został przez tutejszy sąd za zbrodnię oszustwa i fałszowania dokumentów na lat 7 ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, jakoteż na zwrot szkody w kwocie 87.165 zł. węgierskiemu zakładowi kredytowemu ziemskiemu, na karę pieniężną 600 zł. i na ponoszenie kosztów utrzymania w więzieniu. Zsupanszky, pod przybranemi nazwiskami Stankoffa i Mility'ego za pomocą sfałszowanych dokumentów wyłudził od tego zakładu pożyczkę. Później pokazało się, że Stankoff i Mility nic nie wiedzieli o zaciągniętych na ich dobra pożyczkach.

Zsupanszky zasądzony został niedawno temu za podobne sprawki na kilkuletnie więzienie przez sąd wiedeński. Wyrok doręczony zostanie izbie adwokackiej w Theresiopol, której członkiem był zasądzony.

Wyrok opiera się głównie na zeznaniach biegłych, którzy orzekli, iż falsyfikaty pochodzą z ręki podsądnego i że alibi nie udało mu się. Zsupanszky zgłosił zażalenie nieważności, a prokurator rekursował przeciw niskiemu wymiarowi kary.

Petersburg d. 1. maja. Dzienniki donoszą, że projekt opodatkowania paszportów zagranicznych uległ w Radzie państwa pewnym zmianom. Podatek ma być pobierany w stosunku dwunastu rubli kredytowych miesięcznie od wszystkich bez wyjątku. Opłata wpływająca z paszportów ma być obracaną na ulepszenie wód mineralnych krajowych.

Madryt d. 1. maja. Podług depeszy urzędowej insurgenci w Maiburg, pobici zostali zupełnie przez 900 żołnierzy hiszpańskich pod dowództwem gubernatora wysp Sulu pułkownika Avolosa. Z dotkliwemi stratami wzięte zostały dwa silne szańce uzbrojone w artylerję. Insurgenci mieli wielu zabitych i rannych.

Maiburg spalono, respektowano tylko dzielnicę chińską. Flota hiszpańska przyczyniła się do tego zwycięztwa, którego następstwa materjalne i moralne przyczynią się do zupełnego przywrócenia panowania hiszpańskiego na wyspach Sulu.

Ateny d. 1. maja. Na wiadomość, że na Krecie wybuchły rozruchy, odszedł ztąd 30. kwietnia francuski okręt wojenny do Krety. Dodatkowo donoszą, że w Kanea na Krecie między muzułmanami i chrześcianami przyszło do krwawych zatargów. Udali się tam reprezentanci wszystkich mocarstw. W Atenach ogłoszono wczoraj wyrok w sprawie oficerów oskarżonych o zdradę państwa. Kapitanów Orezta Pinio i Petrosa Lajosa i porucznika Papacoralomba zasądzono na karę śmierci po poprzedniej degradacji wojskowej. Resztę skazanych uwolniono.

Wenecja d. 2. maja. Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy sztuki przy bardzo licznym udziale publiczności. Król Humbert z małżonką przybył już 30. z. m. do Wenecji. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela. Senator Ferroni wygłosił podniosłą mowę. Wenecja przystrojona świątecznie, całe wybrzeże riva degli Schiavoni zamienione zostało na olbrzymi ogród róż, palm i hyacyntów. Dziś wieczorem odbędzie się iluminacja na placu św. Marka.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wenecja d. 2. maja. Wczoraj w południe odbyło się odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela w obecności obojga królestwa, ministra Crispi'ego i niezliczonego tłumu ludu, wśród powszechnego entuzjazmu i nieustających owacyj na cześć pary królewskiej.

Massawa d. 2. maja. Nad wybrzeżem massawskiem zaprowadzono blokadę.

Paryż d. 2. maja. Kilka dzienników wyraża się z naganą o otworzonej przez *France* subskrypcji na rzecz Schnaebelego.

Paryska pożyczka miejska w sumie 40 milionów została pokryta 29 razy. Podpisano 1160 milionów.

Paryż 2 maja. *Justice* utrzymuje, że rząd francuski odpowiedział na ogłoszony przez *Nord. Allg. Ztg.* komunikat krótką notą, w której umieścił swoje zastrzeżenia.

Sofia 2 maja. Sądzą, że zwołanie sobrania nastąpi niebawem.

Ateny d. 2. maja. Depesze z Krety donoszą o znacznem zaniepokojeniu umysłów.

Ateny d. 2. maja. Wskutek krwawych zajść na Kanei pomiędzy chrześcijanami i muzułmanami, powrócili tamże nieobecni chwilowo konsulowie obcych mocarstw.

Ateny d. 2. maja. Wzburzenie umysłów na Krecie wzrasta. W zbrojnem starciu zginęło kilku chrześcijan i kilku Turków.

Ateny d. 2. maja. Nocne depesze z Krety przedstawiają sytuację jako krytyczną. Mięszana komisja dygnitarzy objeżdża kraj i daremnie usiłuje uspokoić umysły. Telegraf miejscami przerwano. Tu panuje wielkie wzburzenie.

Moskwa d. 2. maja. Katkow wyjechał wczoraj do Petersburga.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. kwietnia 1887:

Hotel Żorża. J. hr. Miączyński z Wołynia. Z. Dembowski z Kosienic. K. Heumann z Krakowa. J. Wiktor z Wojkówki. V. Issler z Żółkwi. J. Rosenstock z Rusiatycz. A. Drzewiecka z Remenowa. W. Samek z Berna. M. Lenartowicz z Tłustego. St. Jędrzejowicz z Jasionki. Ad. Wiesenthal z Lipska. E. Małachowski z Wołynia. S. Trzecieski z Dynowa. J. Rusteyko z Sieniawy. O. Sznell z Firlejówki. T. Neymanowski z Mikulic. A. Gnoiński z Wolicy. S. Świerzyński z Krakowa.

Hotel Francuski. S. ks. Lubomirski z Równa. R. Tesche z Remsheid. J. Matkowski z Szczerca. G. Philippu z Rudna. J. Białowąs z Czerniowiec. G. Kreidl z Petersburga. K. Fazol z Wiednia. A. Kabarel i J. Solowy z Krakowa. B. Kohn z Czerniowiec. H. Feiler z Wiednia. M. Janoszyna z Obertyna.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 2. maja (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204.—	207.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	227.50	230.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	99.15	100.15
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101.60	102.60
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	96.—	97.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.55	101.55
" kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.55	101.55
" kred. g. ziem 4% los. w $41^1/_2$ l.	92.50	93.50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	99.—	100.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	41.—	44.—
Ogólu. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.40	105.40
Kom. banku krajowego 5% w. a. i em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.89	6.00
Dukat cesarski	5.92	6.04
Napoleondor	10.—	10.12
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.10	1.12
100 marek niemieckich	61.75	62.45
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—
VII. Kurs wiedeński urzędowy.		
Jednolita Renta w banknotach	—.—	—.—
" " w srebrze	—.—	—.—
Renta austrjacka w złocie	—.—	—.—
5% Renta marcowa	—.—	—.—
Akcje banku austr. węg.	—.—	—.—
" " kredytowego wiedeńskiego	—.—	—.—
Londyn	—.—	—.—
Napoleond'or	—.—	—.—
Dukat cesarski	—.—	—.—
100 marek niemieckich	—.—	—.—

Wiedeń dnia 2. maja godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 281.75 Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw 205.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 101.80 $4^1/_2$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.25, $4^1/_2$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 98.75, Węg. 4% renta złota 101.47, Napoleondor 10.04. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie ciche.

Berlin dnia 30. kwietnia godz. 5 min. 40 popoł. Rosyjs. banknoty 178.30, Akcje kredytowe 452.50, Lombardy 130.50, Galicyjskie 82.50, Pożycz. wschod. 55.—. Austrj. banknoty 162.50

Paryż 3% Renta 80.77

Wiedeń dnia 30 kwietnia, godz. 1 min. 48. popoł. Alpiny 20.25. Węg. akcje kr. 286.50, Anglo-Austr. 104.—, Unionbank 211.—, Kolej Kar. Lud. 205.25, Nordb. 242.50, Kolej Połud. 79.75, Kolej Alföld 181.50, Kolej p. Elżb. 235.50, Kolej lw.-czern. 228.50, Węg. Nordost. 167.—, Wied. Communallose 124.80, Tytoniowe —.—, Galic. indemn. 104.70. Elbetal 161.—, Węg cis losy r. 124.20, Länderbank 236.75, Złota renta węg. 4% 101.52, Bankverein 94.—, Ros. rubel pap. 1.11.25 Losy węg. 119.—, Usposobienie silne.

Nadesłane.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

poleca JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek l. 38 we własnym domu. (L. Telefonu 173).

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, Plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a

poleca

Wielki wybór najmodniejszych parasolek i en-tout-cas po 2, 4, 6, 8, 10 złr. do najbogatszych,

parasole angielskie

nowego systemu (automat paragon) po złr. 6.50, 7, 8 i t. d.

WIELKI WYBÓR

NAJMODNIEJSZEJ KONFEKCJI DAMSKIEJ,

to jest:

Staniki (Jersey) gładkie po złr. 5·50, 6·50, 7·50 ubierane dżetami i bortami w różnych kolorach.
Paletociki z różnych angielskich materjałów oraz materji tricot począwszy od złr 12.
Rotondy angielskie począwszy od złr 22.
Dolmany i płaszcze angielskie najnowszej formy z modnych materjałów.
Kapelusze damskie słomkowe i filcowe w najmodniejszych fasonach po 3, 4, 5 i 6 złr. oraz ogrodowe od złr. 1·75.
Echarpes i Chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·—, 8·50, 10·50, 14·50.
Wielki wybór Wachlarzy modnych po złr. 1·50, 2, 3, 4 itd.
Gorsety francuskie po złr. 6·50.
Rękawiczki damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 itd.
Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.
Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.
Cylindry Habiga po złr. 9.
Koszule męskie białe, pięknie wykańczane po złr. 2·75 i 3·50. Najmodniejsze kołnierze i mankiety.
Wielki wybór najmodniejszych krawatek męskich.
Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 2 do najcieńszych.
Pończochy franc. kol. fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.
Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin złr. 7, 8, 9 itd.
Kaftaniki fil d'ecosse wełniane począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.
Kaftaniki, Spodnie i Skarpetki systemu prof Dr. Jägera.
Szale himalaya ang. damskie.
Kołdry angielskie w nowych wzorach od złr. 10 oraz z sierści wielbłądziej systemu dra J Jägera.
Kalosze angiel. dla pań i panów.
Wielki wybór Albumów i Ramek od najtańszych do bogato ozdobnych.
Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **Prawdziwej Perfumerji Francuskiej i Angielskiej** tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór **Biżuterji francuskiej. Skład Wody kolońskiej,** po cnt. 50, złr. 1, 1 50 i 3.

WIELKI SKŁAD

Wyrobów z bronzu

porcelany, szkła, drzewa i skóry.

Po powrocie z zagranicy wiele 2069 4—?

NOWOŚCI.

Ceny bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Ceny zniżone.

PARKIETY w wielkim wyborze

po cenach począwszy od 1 złr. 85 ct. za metr kwadratowy — poleca FABRYKA PAROWA

Braci Wczelaków we Lwowie.

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione za swe znakomite własności 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Pudr książęcy Jest to najczystsza, najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1 20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY, zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka grubą i traci przejrzystość. Flaszka 3/4 litra 25 ct. 1791 6—?

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l 8, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Potrzebny jest

do ogrodu pałacowego rajowskiego

ogrodnik

młody, koło kwiatów i jarzyn umiejący chodzić i w dobre świadectwa, zaopatrzony. Adres: Zarząd dóbr hr. Potockiego Brzeżany. N. B. Tylko Polacy konkurować mogą.

Rejent KRAUSS w Sokalu

poszukuje

pomocnika.

Zgłaszać się zaraz listownie z załączeniem świadectw.

Zdolny ekspedjent

(subjekt)

znajdzie umieszczenie

w składzie farb Alojz. Hübnera

Lwów.

W Grzędzie

11 kilo. ów od Lwowa, jest w pałacu 8 pokoi umeblowanych, z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na lato do wynajęcia. Świeże powietrze, ogród spacerowy, las szpilkowy, pół kilometra oddalony.

Bliższa wiadomość u rządcy w Grzędzie, poczta Dublany. 2148 1—1

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych.

Poradnik jego 1 zł. 20 ct.

Ul. Karola Ludwika l. 7.

1892 Ordynacja dyskretna. 3 - ?

Engler & Klein

fabryka bicyklów i tricyklów

angiel. systemów szczególnie welocypedów dla dzieci

we Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 41.

Ilustrowane cenniki na porę 1887 r. darmo i opłatnie. 1381 2—36

Rozsyłka

wody szczawnickiej

ze zdrojów **Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Walerji**, odbywa się na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, lub też ze składu Mattoniego u p. H. Zöllnera w Starym Sączu.

Pierwszy konces.

Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych

L. I. Kubickiego

weterynarza miejskiego i docenta weterynarji, poleca zawsze

świeżą i pewną krowiankę

zbieraną dwa razy w tygodniu.

Cena fioli na 8—10 pustułek 1 złr.

Lwów, ul. Batorego 7.

Skład we Lwowie w aptekach pp. Piepesa i Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Redyka.

Stare maszyny parowe

tartaki, kotły parowe, jakoteż wyszłe z używania żelazne urządzenia fabryczne poszukują się do kupienia. Oferty z podaniem ceny do: H. Zeckel, w Bernie Elisabethstrasse 5. 1495 5—8

Na miesiąc MAJ

poleca księgarnia

Sayfarta i Czajkowskiego

we Lwowie.

Św. Alfonsa. Niepokalane Serce Marji czyli rozmyślania na miesiąc Marji. Cena 25 kr.
Antoniewicz. Nabożeństwo Majowe 50 kr.
X. A. d'Herouville. O naśladowaniu Najśw. Marji Panny Marji na wzór naśladowania Jezusa Chrystusa Ksiąg IV. Cena 60 kr.
Ks. Hugust. Miesiąc Marji czyli życie Najśw. Panny wzór dla dusz wewnętrznych 80 kr.
Ks. Krukowski. Rozmyślania Majowe o tajemnicach różańca N. M. P. 45 kr.
Tegoż. Godzinki o niepokalanem Poczęciu N. Marji P. w 32 rozmyślaniach Majowych 45 kr.
Lassere. Miesiąc Marji. Nabożeństwo do Matki Boskiej z Lourdes 60 kr.
Nowy miesiąc Marji. Nabożeństwo do Najświętszej Marji Panny, tudzież stosowne nauki pieśni na miesiąc Maj. Cena 35 kr
Ks. W. Mrowiński. Miesiąc Maj poświęcony czci Najśw. Marji Panny z przykładami. Cena 60 kr.
Ks. Jakób Nowakowski. Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Marji. 45 kr.
O. Prokop. Kapucyn. Czytania majowe o cnotach Marji. Cena 30 kr.
Tegoż. Miesiąc Marji czyli Miesiąc Maj. Cena 30 kr.
Tegoż. Nowy miesiąc Maj rozważaniem prawd wiary u stóp Marji uświęcony. Cena 52 kr.
Sowiński. Na chwałę Marji; Nauki i przykłady na każdy dzień miesiąca z dodaniem litanii i pieśni do Najśw. Marji Panny. Cena 65 kr.
Ks. Krukowski. Kazania na uroczystości i inne święta Najśw. Marji Panny tudzież nauki Majowe. Cena 3 złr.
Tegoż. Nowe nauki Majowe. Cena 1 złr.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% Premiowane

Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1762 7—?

Nowe dzieła

wydane nakładem księgarni

Sayfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Tarnowski St. *„Henryk Rzewuski“* z odczytów publicznych miany we Lwowie w r. 1887. Cena 1 zł. 20 ct.
Sas A. Dr. *„Italiana.“* Cena 1 zł. 50 ct.
Strzelecki Henryk. *„O rozpoznawaniu drewna“* drzew leśnych krajowych Poradnik dla leśników i w ogóle dla osób trudniących się wyrabianiem, kupnem lub sprzedażą drewna. Cena 1 złr. 2118 1—4

Patentowany przyrząd do rozpoznawania sztucznych win, rozróżnia zaraz wino sztuczne od naturalnego. Niezbędny dla każdego handlu win, formatu kieszonkowego, w skórzanej szkatułce, za pobraniem 2 zł. 50 ct. franco do każdej poczty wysyła Leop. Fröhlich we Wiedniu, I. Rothenthurmstrasse 27.

Wóz przyszłości.

„Safety“

najnowszy i najlepszy bicykl bezpieczny

Brömer

Elmerhausen & Co.,

Wiedeń II., Lichtenauergasse 1.

Wielki skład

wszelkiego rodzaju wozów.

Nowo ulepszony bicykl wojskowy, zaniklowany, wszędzie na łożyskach kulistych. Nader trwale zbudowany. Cena 185 zł. także na raty.

Ilustrowane katalogi gratis i franco. Cena za książkę instr. 20 ct. w markach pocztowych. 1270b 6-30

Zakład kąpielowy

VICHY

(Francja, departament de l'Allier)

(WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUZKA)

Administracja w PARYŻU, 8. Boulevard Montmartre.

PORA KĄPIELOWA,

w Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru, cukrzycy (diabetis) dna, kamienia etc.

Codzień od 15. maja do 15. września: 1672 1-6

Teatr i Koncerta w Casino, Muzyka w Parku, Czytelnia, Salon dla Dam, Salon do gier, do konwersacji, do gry w bilard.

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Skład kawy

Artura Kościckiego

pod godłem

WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie 1 kilo złr. 1.70 i zł. 1·0,

na prowincji: 4½ kilo złr. 8.70 i 9·15 franko.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają. 1784 9—?

Płótna, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa

po niskich cenach w najlepszej jakości — poleca

MAGAZYN

F. KNAUER i SYN

pod „Złotym Lwem“ we Lwowie.

Cennik na żądanie franco.

Zakład zdrojowo-kąpielowy

RYMANÓW

otwarty od 1. czerwca.

Sezon od tego roku dzielić się będzie na trzy okresy: pierwszy i ostatni o trzecią część tańszy od środkowego, a to, II tylko co do mieszkania.

1. Okres od 1. czerwca do 1. lipca.
2. „ od 1. lipca do 15. sierpnia.
3. „ od 15. sierpnia do końca sezonu.

Muzyka cyganów węgierskich od 1-go lipca do 15. sierpnia.

Doktor, poczta i telegraf w zakładzie.

Przy stacji kolejowej Rymanów, oddalonej od zakładu o 6 kilometrów, czekają wózki i powozy.

Na żądanie zarząd przysyła informacje natychmiast. 2138 1-12

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku A. Maczuskiego w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

Cena 1 flakon Ekstraktu orzechowego po złr. 1.50 i 3 złr.
1 stoik Pomady orzechowej po złr. 1 i 2 złr.
1 flakon Olejku orzechowego po złr. 1 i 2 złr.

Składy we Lwowie u Zygm. Ruckera aptekarza i we wszystkich zakładach perfumerji i fryzjerów. 1997 5—20

Zdrojowisko solankowo-borowinowe

i Zakład hydropatyczny

„MORSZYN“

otwarty od 15. maja. Położenie urocze, klimat zdrowy podkarpacki; urządzenie najwygodniejsze; kuchnia doborowa w zarządzie własnym. — Poczta, telegraf i stacja kolei państwowej w miejscu.

Nowo urządzone „KĄPIELE SŁONECZNE“ (Sonnenbäder).

Przyjęcie do leczenia hydropatją od l. Maja.

Bliższych objaśnień udziela i o wczesne zamówienia uprasza

Dr. Aleksander Medwey

2139 1—? *lekarz kierujący.*

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość, że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ulica VIVIENNE i we wszystkich głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Cena a wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.

Klasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie

i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1765 9—?

Austr. pierwsza c. k. uprz.

Fabryka mebli żelaznych

Aug. Kitschelta Spadk.,

c. k. dostawców nadwornych, dostawców m. Wiednia.

Skład: we Wiedniu, I. Kärntnerstrasse 46 Heinrichshof

Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, stołki na kółkach, łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, figury do wodotrysków z lanego żelaza. — Ilustrowane cenniki nr. I. dla mebli pokojowych i nr. II. dla mebli ogrodowych wysyłamy bezpłatnie. Skład we Lwowie u Ed. Gebhardta.

KAPELUSZE

najmodniejsze na sezon teraźniejszy otrzymał magazyn mód

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

HUNYADY LAJOS naturalna woda gorzka.

Naturalny „zdrój Hunyady Lajos“ jest **najsilniejszą i najwięcej skuteczną** wodą gorzką. a wszyscy **słynni lekarze** polecają ją jak najlepiej z powodu jej korzystnych chemicznych części składowych. 2128 2—12

Centralna dyrekcja w Wiedniu, IX., Türkenstrasse Nr. 31.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Uprasza się uprzejmie żądać tylko wody gorzkiej „Hunyady Lajos.“

Bardzo ważne! Dla zakładów publicznych, P. T. Restauratorów, właścicieli hotelów etc.

Płótna, Stołową Bieliznę,

prześcieradła, kapy pikowe i trykotowe, ręczniki, ściereczki i t. p. — poleca

po cenach fabrycznych wedle oryginalnego cennika

Skład c. k. uprz. fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki 8.

Cennik fabryczny i kosztorysy na żądanie franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr 174 A)